Czwartek, 10 września 1936 - Nr. 161
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Gdy Wódz Naczelny wraca do kraju

Gdy na wiadomość, że program pobytu naszego Wodza Naczelnego we Francji ma się ku końcowi, Komendant Związku Legionistów wydał rozkaz, aby dawni towarzysze broni i podkomendni generała Śmigłego-Rydza z okresu walk niepodległościowych stanęli w ordynku, by Go powitać — inicjatywę tę bez jakiegokolwiek nakazu, niejako spontanicznie podjęło **całe społeczeństwo.**

Ujawniła się w ten sposób **powszechność uznania dla naszego Wodza Naczelnego,** potrzeba okazania Mu **wdzięczności i przywiązania,** chęć **zamanifestowania,** że szerokie rzesze ludności trafnie zrozumiały słowa generała Śmigłego-Rydza, wyrzeczone w Paryżu do naszych rodaków, iż musimy wykrzesać w sobie zdolność **„skupiania się bez waśni i bez różnic pod jednym sztandarem“.**



Echa tych słów, wypowiedzianych we Francji, dotarły bardzo silnym oddźwiękiem do Polski i wywołały bardzo głębokie wrażenie.

To też społeczeństwo odczuwa silną potrzebę **zamanifestowania tej wspólnoty, tego skupienia się.** Przyjazd Wodza do Polski ma więc stać się **pierwszym sprawdzianem zrozumienia tego hasła,** ma zarazem uwidocznić, **kto p r z e w o d z i ć odtąd będzie tej i d e i k o n s o l i d a c j i, temu prądowi dośrodkowemu,** jaki **przepływać ma cały kraj i ogarnąć wszystkie sfery obywatelskie.**

Bo dziś już wszyscy rozumiemy, że generał Śmigły-Rydz jest nietylko dowódcą naszej siły zbrojnej, ale również i **uosobieniem polskiej racji stanu.** Że w nim **wcielają się siły moralne,** niezależne od rang i tytułów, **siły z wielkiej spuścizny Józefa Piłsudskiego swój ród wywodzących.** Że **„kierownicza wola“,** jaką reprezentuje, obejmuje **wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego.** Że uosabia **siły, które łączą, cementują społeczeństwo.**

Zbyt długo pozostawaliśmy pod działaniem sił, które dążyły do tego, aby społeczeństwo d z i e l i ć, podkreślać „w a ś n i e i r ó ż n i c e“ — abyśmy nie umieli doceniać wartości tej siły, która łączy, byśmy nie doceniali wartości „skupiania się pod jednym sztandarem“.

I tem też psychologicznie tłumaczy się, dlaczego ogół społeczeństwa, zdrowym instynktem wiedziony, w dowódcy naszej siły zbrojnej uznał Wodza Narodu.

Czyż bowiem inna była siła zniewalająca, która promieniowała z postaci Wielkiego Budowniczego Polski? Również posłuch społeczeństwa opierał się na przeświadczeniu, że we **Wskrzesicielu Niepodległości tkwi moc łącząca, g ó r u j ą c a nad c a ł y m rozgwarem życia, że każda m y ś l i każde s ł o w o płynie z g ł ę b i d u s z y, zajętej wyłącznie d o b r e m p o w s z e c h n y m i p o t ę g ą Polski.**

Dziś już dobrze uświadamiamy sobie, dlaczego Józef Piłsudski swym ideowym następcą mieć chciał generała Śmigłego - Rydza, dlaczego **Jemu powierzył pieczę nad najpotężniejszym instrumentem naszego bezpieczeństwa.**

Bo genialną swą myślą Józef Piłsudski przewidział, iż wraz z umiłowaną swą armią przekazuje swemu następcy również **rząd i kontrolę dusz** w Polsce, że w tej osobistości, w której **„wypróbowane ręce“** już w r. 1915 składał losy swych najbliższych towarzyszy walk o niepodległość, **tkwi siła d y n a m i c z n a, umiejąca kierować losami całego społeczeństwa.**



Gen. Rydz-Śmigły na uroczystym nabożeństwie, odprawionym za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej w kościele polskim Wniebowzięcia w Paryżu

Dziś to przeświadczenie stało się „communio opinio“ wszystkich w Polsce. Ale nie tylko w Polsce. Byliśmy ostatnio świadkami, jak **czarowi i sile** tej osobistości ulega świat. Wymownie o tem świadczy przebieg tygodnia, spędzonego przez naszego Wodza Naczelnego we Francji. I u c z u c i a, jakie tam wzbudził, i a u t o r y t e t, jaki zdobył sobie w środowisku, które przecież wciąż ma na widoku przyjeżdżających do stolicy najmożniejszych tego świata.

Gdy obecnie nasz Wódz Naczelny stanie po niemal dwutygodniowej nieobecności na ziemi polskiej, **okażemy Mu wszyscy, że Jego hasło „skupienia się pod jednym sztandarem“ głęboko zapadło w nasze serca i mózgi.**

I to będzie najistotniejszą treścią powitania Wodza. H. R.

Po dwudniowym pobycie w Wenecji

Gen. Rydz-Śmigły przybył do Wiednia

Wenecja, 9. 9. (PAT.) Jak już o tem donosiliśmy, dn. 7 i 8 bm. w przejeździe z Paryża do Warszawy **zatrzymał się w Wenecji** dla krótkiego wypoczynku **gen. Śmigły - Rydz z małżonką.**

W czasie pobytu generała w tem mieście, przedstawiciele miejscowych władz powitali go na dworcu, gdzie zjawił się również b. ambasador włoski w Warszawie, obecny podsekretarz stanu spraw zagranicznych **Bastianini,** który spędzał parę dni u rodziny w okolicach Wenecji. Podsekretarz stanu Bastianini wydał dla generałostwa **śniadanie,** w którym wzięli udział **przedstawiciele towarzystwa weneckiego.** Generałostwo zwiedzili wystawę **Biennale** oraz szereg innych galeryj i instytucyj.

Gen. Śmigły - Rydz złożył kurtuazyjną wizytę Jego Wysokości ks. Genui dowódcy marynarki wojennej, który tegoż dnia rewizytował generała.

Przed wyjazdem generałostwo wydali obiady, podejmując na czele z podsekretarzem Bastianinim szereg osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Wiedeń, 9. 9. (PAT.) Dziś o godz. 14 na dworzec południowy przybył specjalnym pociągiem z Wenecji **generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz.** Na dworcu oczekiwał poseł R. P. Gawroński z małżonką.

Po przywitaniu gen. Śmigły-Rydz z małżonką w towarzystwie gen. Stachiewicza oraz oficerów świty odjechał do poselstwa, po czym **udał się na miasto,** celem dalszego zwiedzania zbiorów sztuki w muzeach Belvedere i galerii Lichtensteinów.

Legioniści pomorscy

w hołdzie gen. Śmigłemu-Rydzowi

W związku z powrotem Wodza Naczelnego gen. Śmigłego - Rydza do kraju Okręg Pomorski Zw. Legjonistów Polskich wysłał depeszę treści następującej:

General Edward Śmigły - Rydz
Warszawa.

W chwili powrotu pana Generała do kraju, składamy wraz z całym polskim społeczeństwem, z serca płynące wyrazy czci i hołdu i meldujemy gotowość podjęcia każdego trudu na rozkaz pana Generała.

Pomorski Okręg Związku Legjonistów Polskich w Toruniu:
Mgr. Teofil Schab, prezes,
Marian Tomaszewski, sekretarz.

Jak się odbędzie powitanie Naczelnego Wodza?

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Dziś o godz. 17,10 wyjechali do Zebrzydowic **na spotkanie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza** p. min. Komunikacji **Ulrych**, p. min. Przemysłu i Handlu **Roman**, min. **Adac Koc**, pierwszy wicemin. spraw wojsk. gen. **Głuchowski**, wicemarszałek Sejmu **Schaetzel**, podsekretarz stanu **Piasecki**, liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i stołecznej.

(ch) **Katowice**, 9. 9. (Tel. wł.) **Program powitania na Śląsku generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Śmigłego-Rydza** przedstawia się jak następuje: o godz. 5 rano przybywa do **Zebrzydowic** pociąg specjalny. Uroczystość powitania rozpocznie się jednak dopiero o godz. 6 rano. Wezmą w niem udział przybyli z Warszawy reprezentanci Rządu oraz przedstawiciele władz śląskich i miejsc. społeczeństwa. Do Dziedzic pociąg nadejdzie o godz. 7,04 i tam również odbędzie się powitanie Wodza Naczelnego przez społeczeństwo. Następnie pociąg zatrzyma się 1 minutę w **Pszczynie**, oraz zwolni bieg na stacjach **Tychy i Legota**. Na wszystkich stacjach, przez które będzie przejeżdżał pociąg, delegaci organizacyj i społeczeństwa witać będą gen. Śmigłego-Rydza pochyleniem sztandarów.

O godz. 7,57 pociąg wjedzie na **dworzec katowicki**. Na peronie powita Wodza Naczelnego kompanja honorowa Wojska i K. P. W. Z peronu gen. Rydz-Śmigły wyjdzie na ulicę Dworcową, gdzie nastąpi moment powitania generała przez delegację całej ziemi śląskiej, które ustawią się ze sztandarami wzdłuż ulicy Dworcowej. Po tym powitaniu pociąg ruszy w dalszą drogę.

Sosnowiec, 9. 9. (PAT.) Zagłębie Dąbrowskie przygotowuje się do godnego przyjęcia w dniu jutrzejszym Naczelnego Wodza, **gen. Śmigłego-Rydza**. Dziś czynione są ostatnie przygotowania do powitania. Na dworcu w Sosnowcu, gdzie nastąpi powitanie, zatrzyma się pociąg prawdopodobnie kilka minut. **W Ząbkowicach** przewidziany jest postój 6 minut. Na stacji tej powitają generała organizacje rolnicze i gminy wiejskie. Poza tym przewidziany jest przyjazd licznych delegacyj **z terenu województwa krakowskiego**.

W kilku wierszach

Uroczyste **podpisanie traktatu francusko-syryjskiego** odbyło się o godz. 13-tej w sali zegarowej Min. Spraw Zagr. w Paryżu.

Lotnik francuski Maurice Arnoux pobił **światowy rekord szybkości** na dystansie 1000 km., przebywając tę przestrzeń na dwuosobowym samolocie lekkiego typu w 2 godziny 29 minut.

Dziś po południu wybuchł **strajk robotników portowych w Havrze**. Praca w porcie jest całkowicie wstrzymana.

Po raz pierwszy na opublikowanej w Belgii liście najlepszych 10 lekkoatletów znalazło się nazwisko Polaka, Jana Nowaka. Figuruje on na drugim miejscu na 3000 m. z czasem 9:08,4, a na szóstym miejscu na 1500 m. z czasem 4:17,3.

Skandaliczna prawda!

Dopiero teraz lotnictwo sowieckie rozpocznie poszukiwania zaginionego balonu L.O.P.P.

Nikt dotąd nie szukał kpt. Janusza i por. Brenka

Moskwa, 10. 9. (PAT.) Agencja Tass donosi: Wobec **braku wiadomości o losach balonu polskiego L. O. P. P.** i zwrócenia się Ambasady Polskiej do władz sowieckich o podjęcie poszukiwań tego balonu, Centralny Aeroklub Z. S. R. R. wzywał w dniach 5, 6 i 7 września przez radio ludność prowincji północnych Związku Sowieckiego do podjęcia **poszukiwań zaginionego balonu**, zwracając się zarazem do wszystkich osób, które widziały ten balon w locie lub mogą mieć jakieś wiadomości o przypuszczalnym miejscu jego lądowania, o poinformowanie Moskwy w drodze telegraficznej. Władze lokalne prowincyj północnych otrzymały zarazem **polecenie zbierania wiadomości i podjęcia poszukiwań zaginionego balonu**. Zważywszy, że do tej pory balon L. O. P. P. nie został odnaleziony, **szef lotnictwa cywilnego Z. S. R. R. Tkaczow polecił (dopiero teraz?! — przyp. nasz.) wydać specjalne zarządzenia o rozpoczęciu poszukiwań zaginionego balonu przez samoloty w rejonach jego przypuszczalnego lądowania.**

Warszawa, 10. 9. (PAT.) Jak się okazuje, **wiadomości, podawane przez prasę polską o rzekomym podjęciu poszukiwań zaginionego balonu L. O. P. P. przez samoloty sowieckie, okazały się przedwczesne.** Dopiero w dniu dzisiejszym dyrektor departamentu zachodniego w ludowym komisarjacie spraw zagranicznych, p. Bieriozow zawiadomił charge d'affaires R. P. p. Jankowskiego, a prezes Centralnego Aeroklubu Sowieckiego Dejcz — atache wojskowego płk. Zaborowskiego **o decyzji rządu sowieckiego wszczęcia poszukiwań zaginionych aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka przez cywilne lotnictwo sowieckie.**

Jak donosi korespondent P. A. T. w Moskwie, na konferencji, odbytej przez płk. Zaborowskiego z zast. szefa lotnictwa cywiln. Szyrokin ustalono, że **poszukiwania będą rozpoczęte równocześnie z następujących baz:** z Archangielska — w promieniu 300 km., z Pietrozawodska — w promieniu 200 km, z Narian Mar — w promieniu 200 km, z Szykty Mar — w promieniu 200 km, z Selwyszegorska — w promieniu 200 km i z wysp sołowieckich — w promieniu 200 km. Każdemu samolotowi do przeszukania przydzielony będzie wąski odcinek. W poszukiwaniach **mają wziąć udział kpt. Pomaski**, członek polskiego atachatu wojskowego **kpt. Szyndler** oraz aeronauta szwajcarski p. **Tilgenkamp** w charakterze obserwatorów i informatorów. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

O rezultatach poszukiwań polski attache wojskowy będzie stale informowany.

Ponieważ **załoga balonu L. O. P. P. posiada odbiornik radiowy, radio sowieckie nadawać będzie komunikaty w języku polskim o podjęciu poszukiwań przez samoloty sowieckie.** W komunikatach tych podawane będą rejony, objęte akcją wywiadowczą. Poza tym komunikat zawierać będzie apel do aeronautów polskich, aby przez dawanie znaków, jak rozpalenia ogniska, rozpostarcie powłoki itp. ułatwiali poszukiwania. Komunikat zapewni aeronautów polskich, że ludność miejscowa została wezwana do udzielenia im wszelkiej pomocy, oraz wezwie ich, aby nie upadali na duchu.

Poszukiwania będą podjęte w czwartek rano.

Reakcja na wiadomości z Paryża

Zwyżka akcyj i papierów na giełdzie warszawskiej

(x) **Warszawa**, 9. 9. (Tel. wł.) Na wiadomości nadchodzące z Paryża **giełda warszawska zareagowała wczoraj poważną zwyżką papierów procentowych**, a przedewszystkiem akcyj metalurgicznych.

Z pożyczek państwowych pożyczka stabilizacyjna podniosła się z 50 na 51 dolarów, a 5 proc. pożyczka konwersyjna osiągnęła 48,75 zł.

Ogólna **zwyżka papierów polskich wystąpiła również na rynkach zagranicznych.** Na giełdzie nowojorskiej wszystkie papiery polskie zwyżkowały.

Pożyczka stabilizacyjna w New-Yorku była notowana wczoraj 77 wobec 73,5 dolarów z dnia poprzedniego.

Zdaniem kół finansowych mocna tendencja na papiery procentowe powinna utrzymać się czas dłuższy.

Samowystarczalność gospodarcza, kolonie zamorskie i walka z bolszewizmem

Trzy hasła kongresu III. Rzeszy w Norymberdze

Norymberga, 9. 9. (PAT.) Dziś, w obecności kanclerza **Hitlera**, członków rządu niemieckiego, wyższych dowódców wojskowych, przewódców partyjnych oraz korpusu dyplomatycznego i delegacyj zagranicznych odbyło się **uroczyste otwarcie 8 kongresu partji narodowo-socjalistycznej.**

Jako pierwszy **przemawiał Rudolf Hess**, podkreślając, że **Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność wojskową na całym swym terytorjum.**

Hess oświadczył dalej, że dzisiejszy kongres ma na celu wykazanie, że **Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi.** Armia niemiecka zdoła się obronić w wypadku wojskowej agresji bolszewizmu, zaś partia narodowo-socjalistyczna podjęła się moralnej obrony narodów.

Następnie przywódca partii narodowo-socjalistycznej w Bawarii, **Wagner, odczytał ORĘDZIE KANCLERZA HITLERA**, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia 4-ech pierwszych lat obecnego reżimu. Orędzie podkreśla przede wszystkiem poważne zmniejszenie bezrobocia oraz osiągnięcie pokoju wewnętrznego Rzeszy, wskazując, że odrodzenie Niemiec nastąpiło szybciej, aniżeli ich upadek po r. 1918. Orędzie zaznacza, polemizując z przeciwnikami narodowego socjalizmu i 3-ej Rzeszy, że owo **odrodzenie Niemiec nie odbyło się z najmniejszą szkodą jakiegokolwiek narodu.** Następnie orędzie nakreśla **nowy plan 4-letni**, mający na celu osiągnięcie samowystarczalności przez Rzeszę we wszystkich dziedzinach. Szereg produktów sprowadzanych obecnie zza granicy Niemcy będą mogły wyrabiać u siebie dzięki rozwojowi przemysłu, przede wszystkim chemicznego. Osiągnięcie całkowitej niezależności od zagranicy w dziedzinie surowców będzie stanowiło program, do którego realizacji Niemcy przystąpią natychmiast po ukończeniu dozbrojenia.

Następnie kanclerz **Hitler domaga się „w imię prawa narodu niemieckiego do życia" KOLONIJ DLA NIEMIEC.**

W zakończeniu **kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając Sowietom dążenie do rewolucji światowej.** Zdaniem kanclerza, **niebezpieczeństwo moskiewskie nie jest wytworem psychozy niemieckiej.** Narodowi socjaliści nie boją się bolszewickiej inwazji nie dla tego, że nie wierzą w to niebezpieczeństwo, lecz dla tego, że czują się dość silni, aby się mu przeciwstawić. Narodowi socjaliści są przekonani, że koniecznym jest zagwarantowanie Niemcom pokoju zewnętrznego tak samo, jak został zagwarantowany pokój wewnętrz

Orędzie głosi m. in.: **„Nigdy już moskiewscy kaci nie odegrają żadnej roli w Niemczech. Partia narodowo-socjalistyczna i armia narodowo-socjalistyczna stanowią pod tym względem gwarancję. Naród niemiecki pragnie pokoju z wszystkimi tymi, którzy pokoju pragną. Dlatego to „w porozumieniu z ministrem wojny zarządziłem 2-letnią służbę wojskową. Niemcy czują się obecnie całkowicie zagwarantowane na wewnątrz i od zewnątrz. Rok 1936, czwarty rok reżimu narodowo-socjalistycznego, położył koniec dyshonorowi Niemiec."**

Godzina przewagi Niemiec nad Polską

Drugi etap biegu Berlin-Warszawa

Piła, 9. 9. (PAT). **Drugi etap wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy prowadził z SZCZECINA DO PIŁY.** Był to najdłuższy etap wyścigu, wynosił bowiem aż 183 km. Etap ten rozegrany został w **pomyślniejszych warunkach atmosferycznych** niż pierwszy. Dzień był słoneczny i tylko raz w drodze spotkał zawodników deszcz. Start odbył się 6 km za miastem. Zainteresowanie wyścigiem było bez porównania większe niż na trasie pierwszego etapu. Na szosie licznie zgromadzona publiczność oraz dzieci szkolne oklaskiwali zawodników.

Tempo wyścigu było słabsze niż we wtorek i **wynosiło 35 km na godz.** Na 50 km od startu zawodnicy napotkali duże wzniesienie, od czołówki wówczas odpadło 7-miu zawodników polskich i Niemiec Leppich. Z Polaków w czołówce jechał tylko **Starzyński**, mając przeciw sobie koalicję, złożoną z 11-tu Niemców. Poza wypadkami Kapiaka i Wasilewskiego na 67 km wskutek drobnego defektu pozostali w tyle **Olecki i Zieliński.**

Punkt odżywczy zorganizowano na 88-ym km. kiedy czołówka minęła w czasie 2 godz. 27 min. na tym punkcie zawodników spotkał deszcz.

Na 90-ym km o 2 minuty za czołówką jechali **Targoński, Kapiak Józef, Ritter, Kluj, Oszajnikow i Leppich.** Ze stratą 5-ciu min. Hecha jechała grupa, złożona z **Cieniewskiego, Zagórskiego, Wasilewskiego, Oleckiego i Zielińskiego.** O kilkadziesiąt metrów w tyle jechał samotnie **Kapiak Mieczysław**, który. jak zaznaczyliśmy, stracił na początku etapu 2 godziny.

100 km przebyto w czasie 2:54:00. Świadczy to jak słabe było tempo wyścigu. Na 50 km przed metą odpadł z czołówki wskutek defektu roweru Niemiec **Bartoszkiewicz.** W czołówce pozostało 10-ciu Niemców i jeden Polak Starzyński.

Na metę w Pile grupa ta wpadła razem, przy czym Starzyński przy wjeździe na tor był 7-my. Zawodnicy mieli do przebycia jeszcze półtora okrążenia, co wyzyskali Niemcy, spychając Polaka na 9-te miejsce. Kolejność na mecie drugiego etapu przedstawia się następująco: 1) Scheller (Niemcy) w czasie 5:08:03,0 sek.; 2) Hupfeld (N) 5:08:03,2; 3) Schoepflin (N) 5:08:03,4; 4) Schulze (N) 5:08:03.6; 5) Dubaschny (N) 5:08:03,8; 6) Oberbeck (N) 5:08:04,0; 7) Hauswald (N) 5:08:04,2; 8) Wendel (N) 5:08:04,4; 9) Starzyński (Polska) 5:08:04,6; 10) Ruland (N) 5:08:04.8 sek.; 11) Loeber (N) 5:08:05.0; 12) Bartoszkiewicz (N) 5:15:39,0; 13) Leppich (N) 5:15:39,2; 14 Zieliński (P) 5:15:39,4; 15) Kluj (P) 5:15.39,6; 16) Oszajnikow (P) 5:15:39,8; 17) Cieniewski (P) 5:15:40,0; 18) Kapiak Józef (P) 5:20:43,0; 19) Olecki (P) 5:25:55.0; 20) Wasilewski (P) 5:25:55,2; 21) Ritter (P) 5:33:00,0; 22) Targoński (P) 5:33:00,½; 23) Zagórski (P) 5:33:00,4; 24) Kapiak Mieczysław (P) 6:03:00,4.

Kapiak Mieczysław przybył do mety w 2 godziny za wszystkimi. Ze względu na brak samochodu na trasie, komisja zredukowała ma czas stracony do pół godziny od ostatniego zawodnika.

Ogólny czas drużyny niemieckiej na drugim etapie wynosi (klasyfikacja łączna 4 najlepszych zawodników) **20:32:13,2 sek. Czas drużyny polskiej wynosi 20:55:03,4 sekund.** Drugi etap wygrali zatem Niemcy różnicą 22 minut 50,2 sek. Po dwuch etapach prowadzą Niemcy różnicą czasu 1:04:36,8 sek.

W klasyfikacji indywidualnej po 2-ch etapach prowadzi Niemiec **Scheller**, który osiągnął czas 8:53:10 sek. Pierwszy z Polaków **Zieliński, znajduje się dopiero na 12-tym miejscu** z czasem 9:07:35,4 sekund. 13-te miejsce zajmuje Starzyński, 15-te Oszajnikow, 16-te Kapiak Józef.

Stany Zjedn. pod rządami Roosevelta

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY PREZYDENTA ROOSEVELTA — ICH RACJE GOSPODARCZE, PAŃSTWOWE I... WŁASNE, EGOISTYCZNE — AMERYKA KRAINĄ STRASZLIWYCH KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH — OLBRZYMIE PRACE INWESTYCYJNE — GIGANTYCZNA TAMA „BOULDER DAM" — WALKA Z BEZROBOCIEM W KRAJU REKORDÓW.

(Korespondencja własna). **New York,** w sierpniu.

Kadencja prezydentury Roosevelta dobiega końca. Mimo iż tysiące projektów i spraw podjętych przez niego, nie zostało przeprowadzonych do końca, politycy, ekonomiści i publicyści amerykańscy usiłują na łamach prasy przedstawić bilans działalności swego „Chief Exevutive", który miał większy udział w kierowaniu losami państwa, niż którykolwiek z jego poprzedników. Aktywność czy też pasywność tego bilansu — zależnie od indywidualnej postawy autorów artykułów prasowych — ma zaważyć na przebiegu przyszłych wyborów i wpłynąć na losy kandydatury reprezentanta demokratów. Zwolennicy obecnego prezydenta, którzy pragną, aby pozostał on dalej w Białym Domu, wysuwają między innymi jako argument na jego korzyść — cyfry, które przemawiają najdobitniej do wyobraźni przeciętnego Amerykanina i, aby ująć jeszcze bardziej przyszłego wyborcę, operują tymi cyframi w dziedzinie narodowego „hobby", zdobyczy technicznych.

PRACE TECHNICZNE.

Jednym z najważniejszych czynów administracji prezydenta Roosevelta są podjęte na szeroką skalę prace techniczne przy rekonstrukcji geofizycznej kraju. Stany Zjednoczone są terenem **niesłychanie silnych klęsk żywiołowych, powodzi zatapiających całe stany, huraganów unoszących ze sobą całe osady i pustoszących ogromne połacie kraju. Celem zapobieżenia akcji niszczycielskiej żywiołów, rujnujących w ciągu paru dni zdobyeze dziesiątków lat, podjętych zostało w czasie prezydentury Roosevelta około 500.000 rozmaitego rodzaju prac konstrukcyjnych, od zupełnie drobnych o znaczeniu lokalnym, aż do przedsięwzięć dorównujących rozmachem budowie kanału Panamskiego, a kosztujących dwadzieścia razy więcej.** Rozmach tych inwestycyj jest istotnie imponujący. Dość powiedzieć, iż w tych „operacjach" nad ujarzmieniem żywiołów znalazło pracę około 3 miljony ludzi, a koszt ich ogólny wynosił około 8 miliardów dolarów.

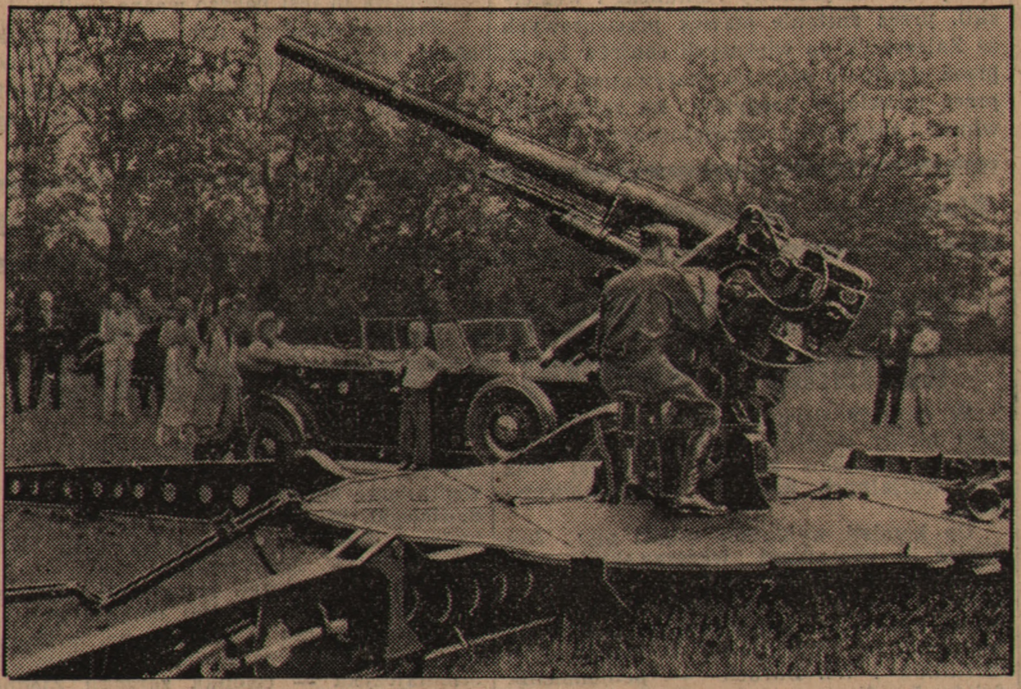
REGULACJA MISSISSIPI I MISSOURI.

Na czoło inwestycyj technicznych wysuwa się regulacja rzek Mississipi i Missouri i rozszerzenie nawigacji na nich aż do źródeł, budowa najdłuższych mostów na świecie ponad zatoką San Francisco i cieśniną „Golden Gate" oraz tunel pod Hudsonem w New Yorku i tunel pod East River. Ulepszenia techniczne na rzekach i portach pochłonęły sumę pół miljarda dolarów. W porcie Eastport zużytkowane zostały po raz



Kto zostanie prezydentem USA? Agitacja wyborcza w Ameryce już się rozpoczęła

pierwszy przypływy i odpływy morza dla wytwarzania siły hydroelektrycznej. **Ukończona została budowa jednego z największych dziwów technicznych cywilizacji współczesnej, gigantycznej tamy „Boulder Dam".** 100 milionów wydatkowanych zostało na skierowanie wód rzeki Colorado do kanałów celem nawodnienia dzielnicy Imperial Valley; 60 milionów poszło na przeprowadzenie wód z Colorado poprzez 250 mil pustynnych i górzystych terenów, aż do wybrzeży południowej Kalifornii, zapewniając w ten sposób zaopatrzenie w wodę 6 milionom ludzi.



Prezydentowi Rooseveltowi zaprodukowano ostatnio nowe działo przeciwlotnicze, wyrzucające w ciągu minuty 25 granatów 7,6 cm

AKCJA INWESTYCYJNA.

Ogromną akcję inwestycyjną podjął Departament Rolniczy Stanów, który postawił sobie za zadanie powstrzymanie erozji na przestrzeni 50 milionów akrów zrujnowanych przez coroczne powodzie terenów. Milion akrów ziemi zostało zalesionych, drugi milion akrów ziemi wykupiony został od właścicieli i zamieniony na rezerwaty leśne. Ogółem zamienionych ma być na obszary leśne kilkadziesiąt milionów akrów ziemi, a 500.000 osób zostało już przetranslokowanych z wykupionych przez rząd terenów w inne okolice.

Jednym z czynników zakreślenia tak olbrzymiego programu prac konstrukcyjnych, meljoracyjnych i irygacyjnych był niewątpliwie kryzys i konieczność dostarczenia pracy milionom ludzi. Ale jeżeli nawet rozmiary tego programu ulegną w przyszłości zahamowaniu, dotychczasowe jego wykonanie stanowić będzie poważną zdobycz dla gospodarki Stanów Zjednoczonych. Przeprowadzenie tych prac stanowi swojego rodzaju rekord, a dzieje się to w kraju rekordów, gdzie superlatyw „naj" ma siłę atrakcyjną.

M. C.

Powstańcy hiszpańscy odpoczywają

przed generalnym szturmem na San Sebastian

Hendaye, 9. 9. (PAT). Według informacyj ze źródeł powstańczych **nie należy obecnie oczekiwać generalnego szturmu na San Sebastian.** Gen. Mola pragnie dać wypocząć swym wojskom, a w szczególności legii cudzoziemskiej, która poważnie ucierpiała podczas **ataków na Irun.**

W Hendaye słychać odgłosy strzałów od strony Renteria.

Samoloty rządowe bombardowały wczoraj kilkakrotnie miejscowości zajęte przez powstańców. Przeszło 40 bomb rzucono na Fontarabia, Irun, i Renteria. Kilka bomb wpadło do rzeki Bidassoa. Dwie wybuchły na terytorium francuskim. Powstańcy przyjęli bombardujące ich pozycje samoloty ożywionym ogniem karabinów maszynowych i dział przeciwlotniczych. Wiele kul padło na dworcu w Hendaye. Jeden z pocisków trafił w gmach urzędu celnego. Rannych nie było.

Reprezentanci 23 państw

radzą nad sprawami „nieinterwencji w Hiszpanii"

Londyn, 9. 9. (PAT). Dziś w południe w sali lokarneńskiej Foreign Office zebrali się **reprezentanci 23 państw europejskich.** tworzący komitet nadzoru w sprawie nieinterwencji **w Hiszpanii.** Delegat **Portugalii** nie był obecny na posiedzeniu i **Portugalia** dotychczas uchyla się od uczestnictwa w pracach komitetu. Ponadto również **Szwajcaria odmówiła udziału** pod pretekstem, że zasada ścisłej neutralności nie pozwala jej na uczesinczenie w pracach komitetu.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Do 5 listopada

wpłacać jeszcze można raty Prem. Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 8. 9. (PAT). W dniu 5-go września b. r. upłynął termin spłacania należności z tytułu subskrypcji 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej. W celu umożliwienia uregulowania zaległości subskrybentom, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie wpłacili w całości zadeklarowanych kwot, delegat do spraw 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej zawiadamia, że termin przyjmowania przez placówki subskrypcyjne wpłat za subskrypcję zostaje sprolongowany do dn. 5 listopada 1936 r., przy czym termin ten jest ostateczny i po jego upływie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane. Z dn. 1 października rb. placówki subskrypcyjne przystąpią do wydawania obligacyj 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej obu emisyj tym wszystkim subskrybentom, którzy uiścili należność z tytułu subskrypcji do dn. 5 września br.

Obywatelstwo honorowe i złoty medal m. Lwowa

dla P. Prezydenta R.P. Mościckiego

(ch) **Lwów,** 8. 9. (tel. wł.) W dniu 13 bm. P. Prezydent R: P. I. Mościcki przyjmie w Warszawie na Zamku delegację m. Lwowa, która wręczy mu dyplom obywatela honorowego miasta i złoty medal.

Odpowiednia uchwała korporacyj miejskich w tej sprawie zapadła w dniu 16 czerwca.

Prezydent Mościcki jest pierwszym od czasów Wielkiej Wojny obywatelem honorowym m. Lwowa, któremu postanowiono wręczyć złoty medal. Przedtem to zaszczytne odznaczenie otrzymali Henryk Sienkiewicz i Władysław Łoziński.

Fiński generalissimus w Londynie

Do Londynu przybył z Finlandii marszałek Mannerheim. Pobyt marszałka w Anglii potrwa około 2-ch tygodni, podczas których marsz. Mannerheim zapozna się z angielskim systemem obronnym.

Kandydat na księcia-małżonka

Ks. Julianna holenderska zaręczyła się

W Hadze ogłoszono dziś o zaręczynach następczyni tronu ks. Julianny z ks. Bernhardem von Lippe-Biesterfeld.

Katastrofa lotnicza pod Nowym Targiem

Samolot rozbity — obaj lotnicy ranni

Na lotnisku w Makowie (na Podhalu, w pobliżu Nowego Targu) wydarzyła się **katastrofa lotnicza.** Mianowicie z niewielkiej wysokości spadł samolot, druzgocąc się zupełnie. Pilot samolotu, Kazimierz Prędowski i obserwator Stefan Finder odnieśli ciężkie rany i zostali wysłani pociągiem do szpitala w Nowym Targu.

Na froncie gospodarczym

O samowystarczalność gospodarczą na rynku owocowym

Niejednokrotnie na łamach prasy odzywały się głosy protestu przeciwko importowi owoców z zagranicy. Głosy te jednak przeszły bez echa i owoce nadal są w dużych ilościach przywożone, a zaradzić temu możemy tylko przez produkcję krajowych, doborem dorównujących zagranicznym.

Sytuacja ta jednak stopniowo ulega polepszeniu. W ostatnich latach założono dużo nowych sadów, oraz uzupełnia się straty, poniesione pamiętnej zimy 1929 r.

O ile nawet, w związku z zauważonym obecnie pędem do sadownictwa, uda się nam osiągnąć pełną samowystarczalność pod względem jabłek, gruszek i śliw, to jednak należy również pomyśleć o produkcji t. zw. owoców południowych na których import, zdawałoby się jesteśmy nieodwołalnie skazani.

Należy więc zastanowić się czy jednak pod tym względem nie moglibyśmy być samowystarczalni?

Rzecz oczywista, że od wszelkiej dyskusji wykluczyć należy pomarańcze, których nie możemy hodować i które zawsze będziemy musieli importować, pozostają jednak morele, arbuzy i winogrona.

Morele i arbuzy uprawiać można w rejonie Zaleszczyk, jednak ponieważ nie zajmują one specjalnie dużej pozycji w przywozie, dlatego też zajmiemy się przedewszystkim owocem, którego sprowadzamy bardzo dużo t. j. winogronami.

W Polsce przedrozbiorowej istniały liczne winnice świadczą o tym zapiski oraz nazwy miejscowości. Po odzyskaniu niepodległości, grono ludzi zajęło się tym zagadnieniem, i w rejonie Zaleszczyk istnieje już około 150 ha winnic, produkujących wyborowe owoce.

Według dokonanych obliczeń posiadamy jeszcze, terenów nadających się pod uprawę wina, będących dziś w zupełnym zaniedbaniu i służących jako liche pastwiska dla owiec, przeszło 1500 ha.

Produkcja winogron na tym obszarze nietylko że, pokryłaby całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, lecz pozwoliłaby nawet na wywóz np. do Krajów Skandynawskich, oraz na wyrób wina krajowego, które jak dotychczasowe doświadczenia wykazały, narazie lekkie, stołowe czy mszalne, nie ustępują zupełnie gatunkom zagranicznym.

Dla orjentacji należy dodać, że obecnie przywozi się do kraju rocznie około 600 wagonów winogron, wartości 1.800.000.— zł.

Racjonalnemu rozwojowi winnictwa stoi na przeszkodzie szereg przyczyn. Jedną z ważniejszych jest brak kapitałów, gdyż założenie winnicy jest b. kosztowne i kosztuje na obszarze 1 ha wraz z pielęgnacją do okresu pierwszego owocowania około 5.700.— zł. Odczuwa się również bardzo dotkliwie brak dostatecznej ilości szkółek, które obecnie produkują tylko 125 tys. sadzonek rocznie, t. j. ilość pokrywającą częściowe zapotrzebowanie.

Wreszcie, na przeszkodzie stoi również ustawodawstwo podatkowe, obciążające nadmiernie wysokimi podatkami spożywczemi krajową produkcję wina. Podatek ten wynosi w Polsce od jednego litra wina krajowego zł 1.42, podczas gdy we Francji tylko 0,07 gr. i w Rumunii 0,03 gr.

Rzecz oczywista, że przy takim stosunku stawek podatkowych, konkurencja wina krajowego jest trudną albo wprost niemożliwą.

Jak z powyższego widać, winnictwo polskie, które posiada duże szanse rozwojowe, wobec istniejących warunków, nie może się rozwinąć tak, jakby się tego spodziewać należało.

Sprawa rozwoju winnictwa jest tembardziej ważna, że poza korzyściami, jakie z tym rozwojem osiągnie Skarb Państwa, kwestja ta ma bardzo duże znaczenie dla ludności miejscowej.

Według obliczeń, do założenia 1 ha winnicy, potrzeba 1250 robotników, a do pielęgnacji 1 ha 300 robotników rocznie. Krótko mówiąc, z chwilą zasadzenia projektowanych 1500 ha winnic, przy uprawie ich otrzymałoby zatrudnienie około 15 proc. ludności południowych powiatów „Ciepłego Podola“; Jak widzimy są to sprawy ważne i godne bliższego zainteresowania się nimi.

Należy jak najprędzej przyjść z pomocą krajowej produkcji wina.

Pomocy tej udzielić może przedewszystkim rząd, przez odpowiednie skonstruowanie polityki celnej, (która uniemożliwiłaby dumping winogronowy rumuński i węgierski), przez zniżenie stawek przewozowych ze Zaleszczyk do większych centrów kraju, przez obniżenie podatku spożywczego wina, przez udzielenie kredytów na zakładanie winnic i zwolnienie nowozałożonych winnic, przynajmniej przez okres 10 lat, od podatku gruntowego.

Uwzględnienie tych postulatów nie przyniesie strat Skarbowi Państwa, lecz tylko zyski i umożliwi zagospodarowanie terenów, dziś objętych smutnym mianem — nieużytki.

Sprawa ta jest bardzo ważna i pilna.

Zainteresować się nią winny nietylko sfery rządzące lecz i całe społeczeństwo, któremu powinno zależyć na posiadaniu własnego, taniego i wyjątkowo zdrowego owocu i wina.

Rada Giełdy Mięsnej dokonała wyboru kurialnych komisyj porozumiewawczych

W dniu 28 sierpnia odbyło się zebranie rady giełdy mięsnej, na którem dokonano wyboru członków komisji wyborczej oraz 4-ch kurjalnych komisyj porozumiewawczych.

Do komisji wyborczej weszli pp.: Jan Siwiec — wiceprezes warszawskiej Izby Rolniczej, a Kolniczański — wiceprezes giełdy mięsnej, R. Grabowski — przedstawiciel hurtowego i detalicznego kupiectwa mięsnego, St. Ostaszewski — reprezentant rzeźników i Wł. Baruch — pełnomocnik działu handlowego przy dyrekcji rzeźni miejskiej. Kurja pierwsza, w której grupuje się rolnictwo i producenci, otrzymała komisję porozumiewawczą kurjalną w składzie pp.: Siwca, B. Przedpełskiego, Wł. Dzięciołowskiego i St. Chylińskiego.

Do komisji porozumiewawczej kurji drugiej, obejmującej hurtowników mięsem i bydłem, rada wybrała pp. A. Ręczajskiego, R. Grabowskiego, A. Kolniczańskiego, S. Prażana. Pozatem w skład tej komisji wszedł delegat Izby Przemysłowo-Handlowej p. Feliks Kazura.

Do komisji porozumiewawczej kurji trzeciej, w której grupują się rzeźnicy i wędliniarze stołeczni zostali wybrani pp. J. Sadłowski, St. Kuczyk, J. Łazar. L. Tenenbaum i delegat warszawskiej Izby Rzemieślniczej B. Dąbrowski.

W kurji czwartej, grupującej spożywców, rada giełdy mięsnej ustaliła komisję porozumiewawczą w składzie pp. J. Bugajskiego — dyrektora Związku „Społem“, L. Mikołajczyka — członka zarządu Zjednoczenia Spożywców, delegata zarządu m. st. Warszawy T. Iwańskiego — dyrektora rzeźni miejskiej i delegata intendentury płk. Wł. Kubali.

Komisje porozumiewawcze kurjalne już na początku przyszłego tygodnia przystąpią do ustalania listy kandydatów do władz giełdowych. Same wybory odbędą się w dniu 13 września na walnem zgromadzeniu wszystkich członków giełdy mięsnej, które odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej.

Bilans Banku Polskiego w drugiej dekadzie sierpnia r. b.

W drugiej dekadzie sierpnia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miljonów zł. do 366,2 miljn. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,2 miljn. do 9,2 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 11,7 miljn. do 34,4 miljn. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 22,4 miljn. do 976,5 miljn. zł. Pokrycie złotem wynosi 33,91 proc.

Wynagrodzenie a wysokość składek ubezpieczeniowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że podstawą wymiaru składek ubezpieczeniowych i wysokości świadczeń w odniesieniu do pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych (pomocnice domowe, kucharki, gospodynie, posługacze itp.) oraz dozorców domowych i ich pomocników — nie jest rzeczywisty zarobek pracownika. Dla tej kategorji pracowników ustalono bowiem grupy uposażeniowe z granicą dolną i górną i dla grup tych składki zostały zryczałtowane.

W odniesieniu do wszystkich innych kategoryj pracowników podstawą wymiaru składek ubezpieczeniowych i świadczeń jest wynagrodzenie rzeczywiste. W skład tego wynagrodzenia wchodzi: 1) wynagrodzenie pieniężne otrzymywane od pracodawcy, które oprócz miesięcznych poborów stałych obejmuje wszelkie dodatki (procenty, tantjemy, gratyfikacje. udział w zyskach), wypłacane pracownikowi na podstawie umowy lub zwyczaju w danem przedsiębiorstwie, jeżeli wpływają stale na wysokość wynagrodzenia; 2) wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych; 3) wynagrodzenie w naturze (mieszkanie, opał, światło, utrzymanie, ordynarja, użytkowanie roli, ogrodu itd.), przyczem wysokość tego wynagrodzenia określa powiatowa władza administracji ogólnej; 4) świadczenia osób trzecich otrzymane przez pracownika, jeżeli udzielanie ich przyjęte jest zwyczajem (np. opłata kuracjuszów na rzecz kąpielowych w uzdrowiskach).

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 9 września 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,75—89,93—89,57; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 359,80—360,52—359,08 Kopenhaga 119,85—120,14—119,56; Londyn 26,86—26,93—26,79; Nowy Jork 5,31¼—5,32½—5,30; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 134,90—135,23—134,57; Paryż 34,98½—35,05½—34,91½; Praga 21,96 do 22,00—21,92; Sztokholm 138,40—138,73—138,07; Szwajcarja 172,85—173,19—172,51; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,00—41,80; Helsingfors 11,87—11,81; Montreal 5,31½—529.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,93—89,50; dolary St. Zjedn. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny 360,52—258,80; franki franc. 35,05½—34,89½; franki szwajc. 173,19—172,35; funty ang. 26,93—26,77; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 120,14—119,80; korony norw. 135,23—134,25; korony szwedzkie 138,73—137,75; liry wł. 36,50—34,50; marki fińskie 11,87—11,60; marki niem. 138—133; szylingi austr. 99—98; marki niem. srebrne 149—144.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka inwest. II em. 62; 5 proc. poż. konwersyjna 48,75; 4 proc. poż. premj. dol. 44,75—44,00; 7 proc. poż. stabiliz. 51,50—53 (ost. drobne); 4 proc. poż. P. Z. K. 36,50; 4 i pół proc. l. zast. ziemskie 45,25—44,75; 5 proc. l. zast. Warszawy nowe 53,25—53—53,50; 5 proc. l. zast. Radomia nowe 39,25—39,10.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Polski 99; Elektr. w Dąbrowie bez kup. 3,00; Lilpop 13,15—13,00; Norblin 60,00; Starachowice 34,25—34,00.

Tendencja: mocna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 9 września 1936 r.

Żyto 30 ton 15.30—15—15,25; pszenica st. 21,25 21,75; jęczmień br. 19,50—20,50; jednol. 17,25—18,25; zbiorowy 108/110 f. 16,25—16,75; owies 13—14; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23,75—24—; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,75—23; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18,50—19,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,25—19; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 36,50—38; gat. IA 0—45 poc. wł. w. 35,50—36; gat. IB 0—55 pr. wł. w. 34,75—35,25; gat. IC 0—60 pr. wł. w. 34—34,50; gat. ID 0—65 pr. wł. w. 33,25—33,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75 26,25; otręby żytnie wymiał standart. 10,50—11,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,75—11,25; średnie stand. 10,25—10,75; grube stand. 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35—37; rzepik zimowy bez worka 34—36; mak niebieski 57—60; gorczyca 31—33; siemię lniane 33—35; peluszka 18—19; groch: Wiktorja 21—23; Folgera 22—24; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44 proc. 16,50—17,50; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GŁOSY I ODGŁOSY

Trwale, sumiennie i lojalnie

(ac) Wizyta naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego we Francji jest tak ważnem wydarzeniem, że nie sposób przewidzieć dzisiaj w całej rozciągłości wszystkich jej następstw na europejskiej szachownicy rozgrywek politycznych. Ale możemy zaobserwować już ważne i pożyteczne następstwa na naszym własnym terenie, o czem chwalebnie świadczy głos **„Kurjera Warszawskiego“**, który w artykule wstępnym stwierdza:

„Naczelny wódz armii polskiej dokonał w Paryżu rzeczy prawdziwie doniosłej: przywrócił sojuszowi polsko-francuskiemu, temu najlepszemu na kontynencie europejskim narzędziu pokoju, jego pierwotny charakter. Nawet poza granicami Polski i Francji jest trafnie oceniana waga tak znamiennej naprawy“.

A o naradach paryskich stwierdza **„Kurjer Warszawski“**:

„Nie ulega wątpliwości, że z jednej i drugiej strony poprzedził je i towarzyszył im dokładny i głęboki namysł. Należy przeto nie wątpić, że jest to robota trwała, sumienna i — jak to bywa, gdy do takich rzeczy zabierają się dzielni żołnierze — lojalna“.

Uwagi zaś, zabarwione już nieco partyjnie, o niedawnych posunięciach w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej, brzmią tak:

„W ostatnich latach Francja miała wiele kłopotu z wyborem sojuszników stałych lub potrzebnych a d h o c. Polskę zaś, która zawarła układ z Niemcami i która jednocześnie znalazła się w obliczu ochłodzenia swych stosunków z Francją, zaczęto pomawiać o brak swobody ruchu w polityce międzynarodowej. Nawet najmniej tu zainteresowani politycy angielscy zaczęli mówić o Polsce, jako „satelicie Niemiec“, krążącym w orbicie ich wpływów. Rozumie się, że takie hipotezy i obserwacje nie mogły oddziaływać korzystnie na ocenę roli polskiej w Europie. Dodajmy, że one nie mogły nawet dobrze wpływać na nasz sąsiedzki m o d u s v i v e n d i z Niemcami, w których oczach izolacja Polski nie dodawała jej przecież siły i znaczenia“.

Ostatnie posunięcie jednak polskie, które znalazło wyraz w wizycie paryskiej gen. Rydza-Śmigłego, spotyka się z pełnem uznaniem pisma warszawskiego, które zdaje się wróżyć, że zwolna zaciekłość partyjna ustąpi w Polsce miejsca życzliwej współpracy zwaśnionych doniedawna obozów politycznych:

„Inicjatywa kół wojskowych kładzie kres sytuacji dwuznacznej i toruje dyplomacji polskiej drogę do swobodnej gry pro-pokojowej w świecie europejskim. Społeczeństwo polskie, które łatwo zrozumie doniosłość tego faktu, nie będzie szczędziło oznak wdzięczności jego mądrym inicjatorom“.

Problem żydowski

Warszawski **„Czas“** swój ostatni numer poświęca k w e s t j i ż y d o w s k i e j:

„Wagę i ostrość tego problemu w Polsce docenialiśmy zawsze — pisze „Czas“ — jednak zajmowaliśmy się tym problemem jedynie po to, by znaleźć r e a l n e i p r a k t y c z n e d r o g i j e g o r o z w i ą z a n i a. Rozpowszechniła się w Polsce zupełnie niesłuszna opinia, że problem żydowski może być rozwiązany tylko w drodze walki z żydostwem, że między interesami narodu polskiego, a interesami mniejszości żydowskiej, istnieje przepaść, która się nie da wyrównać“.

Z całego serca przyklaskujemy temu zdaniu i takiemu podejściu do sprawy żydowskiej.

„Problem żydowski musi być przedewszystkiem traktowany i przez jedną i drugą stronę na płaszczyźnie istniejącej rzeczywistości.

Trzeźwo rozumujący żyd, musi być tego samego zdania, co i trzeźwo rozumujący Polak, że stan obecny sprawy żydowskiej w Polsce. trwać nie może i to zarówno przez wzgląd na interesy jednej, jak i drugiej strony“.

„Czas“ stwierdza dalej, że wypływa stąd jedyny wniosek: k o n i e c z n o ś ć e m i g r a c j i p e w n e j c z ę ś c i l u d n o ś c i. Będzie musiała niewątpliwie emigrować część ludności polskiej, ale przedewszystkiem skazana jest na emigrację ludność żydowska“.

A analiza kwestji żydowskiej ze stanowiska m o r a l n e g o na łamach „Czasu“ przedstawia się następująco:

„Nie jest rzeczą przypadku, że propagatorami wszelkich programów wywrotowych, bezbożniczych są żydzi. Psychika narodu, który od wieków żyje w warunkach nienormalnych, uważany za intruza, pasożyta, a wskutek tego prześladowany, nie mogła nie ulec degeneracji.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej widzi „Czas“ w drodze umożliwienia im emigracji z naszego kraju i imigracji do Palestyny.

Potwór...

Sensacyjny proces w Los Angeles

Grzechotnik — narzędziem śmierci

I.

ŚMIERĆ OD UKĄSZENIA WĘŻA.

Przed sądem w Los Angeles rozegrał się w tych dniach jeden z najbardziej ponurych procesów w historji kryminologji amerykańskiej.

Amerykański sinobrody Robert James oskarżony o zamordowanie swych 5-ciu żon, i jego wspólnik Charles Hope, skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Jak doszło do wykrycia zbrodni, dokonywanych z amerykańskiem wyrafinowaniem?

Pewnego dnia, w sierpniu 1935 r. do posterunku policji na przedmieściu Canada w Los Angeles, przybył w towarzystwie dwóch świadków Robert James, właściciel zakładu kosmetycznego i złożył zameldowanie, że wróciwszy do domu w towarzystwie tych oto dwóch panów, znalazł zwłoki swej ukochanej żony Mary, utopione w stawku w ogrodzie swej willi. Rozpacz „nieszczęśliwego" męża nie miała granic. Żona moja była ostatnio w odmiennym stanie i często mdlała — oświadczył złamanym głosem badającemu go komisarzowi.

Policja udała się na miejsce wypadku, gdzie wśród nenufarów rosnących na brzegu znaleziono trupa Mary James, ubranego w czerwoną piżamę. Położenie zwłok wzbudziło w komisarzu pewne podejrzenie. Udano się do mieszkania Jamesa dla poddania go dodatkowemu przesłuchaniu. Na stole leżał list pisany ręką Mary, pisany do jej siostry w Newada: „Przy polewaniu kwiatów ugryzł mnie wąż..." List był niedokończony. Nowy szczegół wzbudzający wątpliwości komisarza. Jak to, kobieta ugryziona przez węża w ogrodzie wraca do willi, zaczyna pisać list, potem wychodzi, by zginąć w stawie... Nie! Ta historja stanowczo się komisarzowi nie podobała. Zwłoki poddano szczegółowym oględzinom. Istotnie na nodze widniał ślad ukąszenia przez węża. Noga była spuchnięta.

— Moja ukochana żona! — jęczał James.

— To była pierwsza pańska żona? — pyta komisarz.

— Nie, piąta!

— A co się stało z czwartą?

— Utopiła się również, w wannie.

— To dziwne — szepnął komisarz.

— Czy pan ubezpieczał swe żony?

— Tak. Mary była ubezpieczona na 20.000 dolarów, a poprzednia żona na 15.000.

W oczy zbrodniarza — dla komisarza nie ulegało to najmniejszej wątpliwości — wrył się ostry, przenikający wzrok urzędnika. James zmieszał się.

— Oh! Jeśli Pan, Panie Komisarzu, sądzi, że ja jestem mordercą swych żon, to się Pan myli. Trudno to będzie mi dowieść.

II.

ZAKONSPIROWANE BIURO.

Istotnie. Wyświetlenie zbrodni nasuwało tysiączne trudności. Wszystko przemawiało za tem, że zbrodniarz jest tu, na miejscu, pod ręką organów sprawiedliwości, które jednak nie miały prawnej podstawy dla ujęcia przestępcy. Tę podstawę trzeba zdobyć za wszelką cenę.

Po porozumieniu się z miejscowym szeryfem, policja przez szereg miesięcy pozostawia zbrodniarza w spokoju. James odetchnął z ulgą. Nie chwycą mnie — pomyślał. Zajęty interesami, nie zatroszczył się swem bezpośredniem sąsiedztwem, cichą, do niedawna opuszczoną willą, w której nagle zatętniało życie. Codziennie poprzez ogrodzenie willi, drucianym płotem oddzielonej od posiadłości Jamesa, słyszeć było można odgłosy ożywionych rozmów, stukot maszyn, dyktowanie listów, jednem słowem w willi odbywało się tysiąc rozmaitych czynności biurowo-handlowych. Jakieś biuro instalacyj elektrotechnicznych, czy coś podobnego... W dniu, w którym James jak zwykle udał się do swego „instytutu kosmetycznego" do jego willi, w której od śmierci ostatniej żony nie było nikogo, włamało się zręcznie, niepostrzeżenie kilku panów z sąsiedniego biura, założyło we wszystkich pokojach dobrze ukryte, czułe mikrofony, dołączyło do telefonu Jamesa linję podsłuchową. Teraz już dzień po dniu policja mogła naocznie niejako śledzić najintymniejsze sceny z życia Jamesa. Kiedyś usłyszano w mikrofonie, założonym w sypialni Jamesa, czułe szepty. W sąsiedztwie, w którem pod firmą elektrotechniczną mieściło się biuro wywiadowcze policji, wiedziano, że James po śmierci żony utrzymywał stosunki ze swą siostrzenicą. Nie miano jedynie dostatecznych dowodów do wkroczenia. Obecnie, podsłuchana i przestenografowana rozmowa dwojga zakochanych, dała władzom prawo do aresztowania Jamesa i jego siostrzenicy za utrzymywanie kazirodczego stosunku. W nocy dnia następnego policja wtargnęła do mieszkania Jamesa i schwyciła oboje in flagranti.

III.

W JASKINI WĘŻÓW.

Teraz już wypadki rozegrały się w tempie błyskawicznem. Jamesa poddano przesłuchaniu tak zwanego trzeciego stopnia. Przez 60 godzin nie pozwolono mu spać. Wzywano go co chwila na przesłuchanie. Kazano mu stać godzinami w oślepiającem świetle reflektorów, rzucano mu nagle w twarz najgorsze oskarżenia. Ani jeden mięsień nie drgnął na twarzy wyrafinowanego przestępcy.

— Nie, panowie! — wołał z pewną nutką ironji w głosie, — daremne wasze sztuki, niczego się ode mnie nie dowiecie, bo nie mam nic do powiedzenia.

Nagle jeden z urzędników przypomniał sobie, że siostrzenica w czułych rozmowach z kochankiem wypytywała często o jakiegoś Schmidta.

— Kto to jest — zapytano Jamesa.

— Taki sobie, daleki znajomy.

— Gdzie przebywa obecnie?

— Albo ja wiem? Może na Alasce, może na biegunie?

Smith tymczasem, który w rzeczywistości nazywał się Charles Hope, przebywał wcale niedaleko. Znaleziono go w przytułku nocnym w Los Angeles. Poddano go przesłuchaniu.

— Wiemy wszystko — oświadczył mu urzędnik policji, — James przyznał się nam do zamordowania swych żon.

Hope pobladł. Za chwilę „wyśpiewał" wszystko, odsłonił całą potworność zbrodni dokonanych przez Jamesa. Hope, bezdomny włóczęga, węszący za zarobkiem, możliwie najłatwiejszym, spotkał pewnego dnia swego towarzysza z lat dziecinnych, Jamesa, który poprosił go o drobną „koleżeńską" usługę.

— Jeden z moich klientów, wpływowy człowiek, prosił mnie, bym mu dostarczył dwa okazy grzechotników. Muszą to być węże szczególnie złe. **Chce on usunąć swą żonę, rozumiesz? Wywiąż się dobrze, dostaniesz 10 dolarów.**

Hope udał się do właściciela jaskini wężów na jednem z przedmieść Los Angeles, zakupił dwa okazy, które jednak nie okazały się zbyt jadowite. Umieszczone razem z kurami, nie ruszyły ich. Na drugi dzień przyniósł nowe węże. Te były dobre. James, który był tego dnia dziwnie podniecony, może nawet pijany, oświadczył mu pod sekretem, że węże te są przeznaczone dla jego żony Mary.

— Ona jest ubezpieczona, rozumiesz?

Nazajutrz wieczorem Hope, niosąc pod pachą skrzynkę z grzechotnikami, udał się do domu Jamesa, gdzie oczekiwał na niego Robert. W jednym z pokojów leżała, śmiertelnie blada, skrępowana Mary. Usta miała zakneblowane. Prawą nogę włożono jej do pudełka z wężami. Z ust bladej Mary wyrwał się stłumiony, przejmujący syk bólu. Po chwili rozszerzone przedśmiertelnym lękiem jej oczy zagasły. Krótki skurcz mięśni i Mary nie żyła. Razem z nią umarło jej dziecko, które miała niezadługo wydać na świat i które byłoby jedynym prawnym dziedzicem sumy przypadającej z tytułu ubezpieczenia matki. Zbrodniarze ubrali zwłoki kobiety w czerwoną piżamę i zanieśli do pobliskiego stawu. Krótko potem James wyszedł tylnem wyjściem z ogrodu i udał się do miasta na poszukiwanie dwóch znajomych, którzy mieli być świadkami tragicznego odkrycia zwłok nieszczęśliwej i stworzyć alibi dla zbrodniarza. List, napisany drżącą ręką Mary, pod grozą rewolweru męża, miał być drugim dowodem stawiającym Jamesa poza zasięgiem wszelkich podejrzeń.

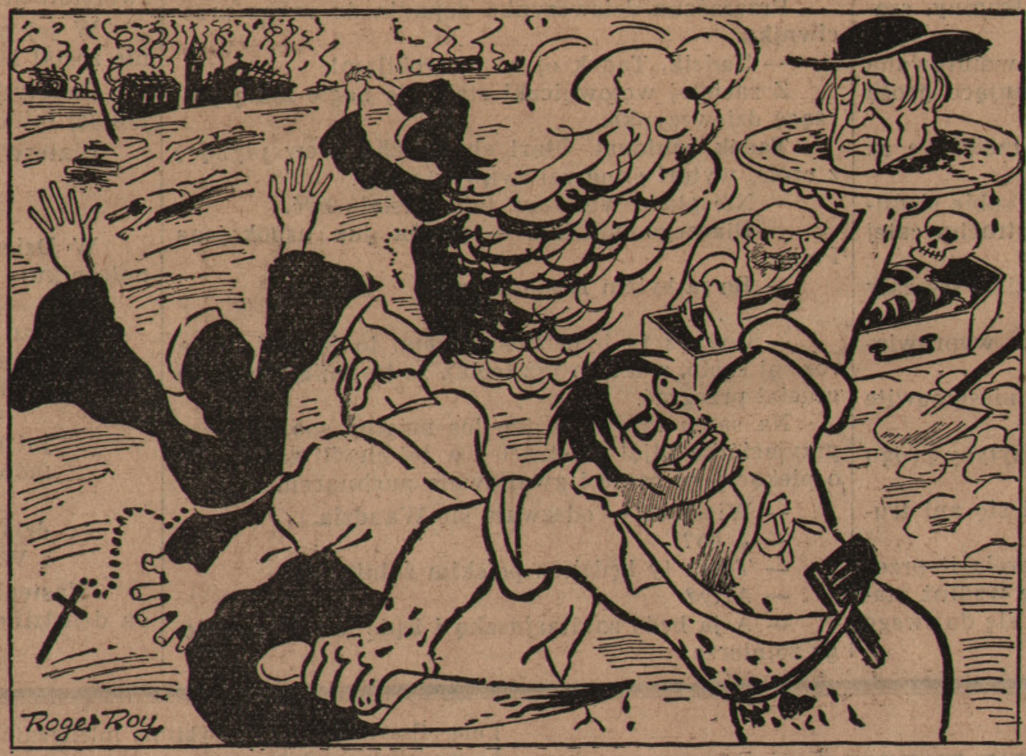
Grzechotniki Hope odsprzedał właścicielowi jamy wężowej za 70 dolarów. Razem zarobił na tym „interesie" tylko 150 dolarów. Zapłacił za to swem życiem. Z nim jednocześnie zawisł na szubienicy główny sprawca zbrodni, James, mąż wampir, gorszy od grzechotnika.

Zbiornik benzyny w płomieniach



W Kalifornii nastąpił wybuch zbiornika, w którym znajdowało się za 200 000 zł. benzyny

Hiszpański „front ludowy" przy pracy



(Karykatura „Gringoire")

Polska na pierwszem miejscu

pod względem przyrostu naturalnego ludności

W ostatnim kwartale 1935 r., przyrost naturalny Polski wyniósł 103.944 obywateli, Włoch 102.487, Niemiec 100.418, Holandji 22.497, Anglji 18.260. W ten sposób Polska jeszcze zajmuje pierwsze miejsce. Drugie Włochy, trzecie Niemcy. We Francji ilość urodzin dalej spada.

Znienawidzony przez... kobiety

Miłość i śmiertelna nienawiść — Człowiek, którego nienawidziły kobiety

Z galerji ponurych oryginałów amerykańskich ubyła w tych dniach postać Józefa Barber, głośnego nie tylko w swym rodzinnym Milwauke, ale i w całej Ameryce z tego, że czterokrotnie żonaty, czterokrotnie był celem zamachów swych żon.

Barber stanął 1913 roku poraz pierwszy na ślubnym kobiercu. Podczas uczty weselnej doszło do awantury. Barber, który był zazdrosny i niezwykle gwałtowny, zrobił swej młodej żonie scenę, o to, że zbyt gorliwie zajmowała się przy stole pewnym młodym, przystojnym blondynem.

Od tej chwili pożycie Barberów stało się piekłem. Sąsiedzi nieraz byli świadkami jak Barber poniewierał swą żonę, której codziennie niemal urządzał sceny zazdrości. Młoda kobieta nie mogła znieść ciągłej udręki, usiłowała otruć męża arszenikiem. **Sąd skazał ją na trzy lata więzienia.**

Po wojnie Barber ożenił się poraz wtóry. W czasie podróży poślubnej w Nicei doszło między małżonkami do gorszących scen. Awanturniczym mężem musiała zająć się policja. Trzy lata nowa żona znosiła wszystkie jego wybryki i kaprysy. Kiedy jednak odkryła, że człowiek, który ją zamęczał swą zazdrością, utrzymuje stosunki z inną kobietą nie wytrzymała. Wyśledziła romantyczną kryjówkę męża i wdarła się do niej w chwili czułego tete a tete z kochanką i **oddała do niewiernego 6 strzałów, raniąc go tylko lekko. Za drugą żoną Barbera zamknęły się bramy więzienia, tym razem na lat 7.**

Barber z łatwością uzyskał rozwód i ożenił się poraz trzeci. Ta trzecia wytrzymała z nim tylko 18 miesięcy. Po ostrej scysji — rzuciła w męża nożem, zraniła go lekko i śladem swych poprzedniczek powędrowała do więzienia, gdzie zmarła na zapalenie płuc. Barber ożenił się poraz czwarty. To było jego zgubą. Nowa żona umiała doskonale obchodzić się z rewolwerem. Pewnego dnia, w którym Barber silniej niż zwykle odczuć dał żonie swą fizyczną przewagę, pozostawiając na jej ciele niezliczoną ilość sińców, zmaltretowana kobieta strzeliła do śpiącego. Strzał był celny. Barber, nie żył. Zginął z ręki kobiety człowiek który najpiękniejszą miłość umiał przemieniać w śmiertelną nienawiść.

Sprawczyni zabójstwa, która po zbrodni sama zgłosiła się na policję oświadczyła przesłuchującemu ją komisarzowi: „Zabiłam potwora". Osądzono ją na rok więzienia.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(12

Widmo Carlosa

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.

Z dalekich stron przybywa do swego stryja Tadeusz Jastrzębiec. Nazajutrz stary pan wręcza bratańcowi klucz do jego dziecinnego pokoju, mając w tem widocznie jakiś ukryty cel. Tadeusz szperając wśród pamiątek, znajduje pamiętnik pisany przez siebie przed dwudziestu laty. Było to w czasie europejskiej wojny. Akcja cofa się do tego okresu, gdy małego Tadzia wysłano z Jasieńca do Iłży na „pierwsze nauki". W mieście tym, nasz mały bohater poznaje swoją przyjaciółkę Wandę. Rodzice jej zmarli na epidemję tyfusu. Właśnie dzieci wybrały się na cmentarz. Wśród lasu krzyży spotykają szaleńca — głupiego Jasia, który ułatwia im poszukiwania mogiły rodziców Wandy.

— Już dawno tak chodzimy . . .

— Chodźcie, — rzekł krótko i skierował swe kroki w środek cmentarza.

Poszli za obłąkanym.

— To tu — wskazał kijem.

Dzieciom ukazało się małe pólko, coś w rodzaju dwóch zagoników porosłych młodemi kartoflami. Z pośród kartofli wyglądały dwa krzyże z drzewa. Na krzyżach niewyraźne napisy, zmyte przez deszcze.

Pólko ogrodzone było drutem kolczastym. Na rogach stały paliki, z pola bitwy przeniesione na cmentarz.

Drut znaczył teren, na którym miał widocznie stanąć pomnik.

— To tu? — rzekła nagle dziewczynka.

— Tu, — odparł obłąkany.

Wanda wybuchnęła spazmatycznym płaczem, który wpłynął na warjata w sposób dziwnie denerwujący.

Spojrzał na chłopca, potem na szlochającą dziewczynę. Po chwili podniósł kij do góry i zaczął wrzeszczeć w niebogłosy:

— Uciekać! . . . uciekać, tu cholera, tu tyfus . . . uciekać . . . trupy chodzą i tyfus roznoszą, a z nimi chodzi cholera! . . .

Przerażone dzieci wybiegły na drogę . . .

Gdy były już w domu, chłopiec odezwał się do dziewczynki:

— Wiesz co Wandziu?

— A co?

— Nie mogę w to uwierzyć.

— W co?

— Że tam było pole i żyto i tak dużo, dużo maków i chabrów, a dziś są groby i kartofle i ten głupi Jasio.

— A wtem wszystkiem mamusia i tatuś, — dodała dziewczynka i dwie wielkie łzy ukazały się w jej smutnych, niebieskich oczach.

Od tego dnia, dzieci nie miały już ochoty iść na cmentarz. Bawiły się przed plebanją na trawniku, między dzwonnicą a kościołem.

XIV. SAMOBÓJCA

Stara dzwonnica, była miejscem najtrwożliwszego strachu.

W głębi jej walały się jakieś stare trumny, czaszki i ludzkie piszczele.

W jednej z zewnętrznych ścian jest wmurowana tablica, można na niej odczytać przejmujące grozą słowa:

„Tu leży samobójca, który prosi o modlitwę za swą cierpiącą duszę".

Ten właśnie samobójca, który obrał sobie siedlisko w starej dzwonnicy, był powodem strachu całej okolicy.

Czasem w spokojny cichy wieczór, dzieci słyszały jak piszczy i chodzi po trumnach.

Były to oczywiście potężne szczury, wyprawiające harce po starej dzwonnicy.

Wyobraźnia ludu przypisywała te niesamowite szmery, tajemniczemu samobójcy.

Za żadne skarby, dzieci nie przekroczyłyby progu tych odwiecznych głazów.

Był jednak człowiek, który nie bał się ani trumien ani strachów.

Gdy wszystko cichło w mieście, przełazil przez bramę kościelną, chyłkiem posuwał się wzdłuż starego muru i rzędu kasztanów, skradając się do swego nocnego legowiska.

Człowiekiem tym był głupi Jasio . . .

— Wiesz co, — rzekł pewnego dnia Tadzik do swej towarzyszki.

— A co?

— Chcesz się bawić w prawdziwe wojsko?

— Chcę.

— No to chodź zbierać kule.

Kulami oczywiście były małe kamienie i kawałki dachówek, któremi dzieci miały rzucać w siebie.

Chodziło teraz o ustalenie narodowości.

— Ja chcę być Polakiem — rzekł Tadzio.

— I ja też

— Ale Polak z Polakiem nie może się bić.

— To ty bądź „Rosjaninem".

— Ja Rosjaninem? Nie chcę.

— To się nie będziemy bawić.

Chłopiec przypomniał sobie, że „kobietom trzeba ustępować" jak mówiła mamusia, więc zrezygnowany powiedział:

— No to już bądź Polakiem, ale ja będę Rosjaninem tylko na żarty.

Dziewczynka schowała się za jedno skrzydło dzwonnicy, chłopiec został na otwartem polu.

Zaczęło się rzucanie kamieniami. Dzieci z początku rzucały delikatnie, bardziej krzycząc niż wojując. Po pewnym czasie gorączka bojowa zaczęła w nie wstępować. Chłopiec zapomniał, że ma przed sobą dziewczynkę, dziewczynka wierzyła coraz więcej, że ma przed sobą „brzydkiego Rosjanina".

Kamienie fruwały z coraz to większą mocą.

W pewnej chwili, silnie rzucona dachówka ugodziła Tadeusza w czoło, tuż nad prawem okiem.

Chłopiec upadł. Z rozciętego czoła sączyła się krew, zalewając rannemu oko.

Przerażona dziewczynka dopadła do swego przeciwnika.

— Tadzik, Tadek oj co ja zrobiłam!

Z zaciętej wojowniczki stała się nagle mała płacząca dziewczynka.

Tadek ochłonął. Otarł chusteczką krew płynącą z czoła, wytarł śliną zakrwawione oko.

— Nie płacz Wandziu, tak musiało być.

— Dlaczego musiało — pytała już uspokojona Polka.

— Bo ja byłem Rosjaninem.

— A . . . ?

— Gdybyś ty była Rosjaninem, to ja tobie bym rozciął czoło, a tak to już lepiej, że ty mnie. Rosjanin musiał przegrać.

Na samą myśl, że ten los mógłby spotkać jego przyjaciółkę zdjął go strach i w tej chwili zapomniał o piekącej go ranie i gwałtownie puchnącem oku.

— Wiesz co — odezwała się Wandzia.

— A co?

— Teraz ty będziesz polskim żołnierzem.

— A ty?

— A ja będę sanitarjuszką i będę leczyć polskiego żołnierza.

Myśl ta, tak podobała się chłopcu, że zerwał się jak długi z ziemi i uścisnął dziewczynkę.

— Masz rację.

Tego wieczoru, dzieci dostały naganę od wuja, i matki za to, że się bawią jak ulicznicy, a nie jak grzeczne dzieci.

Tadeusz, siedząc przy stole z obandażowaną głową rozmyślał:

— „Starsi są mądrzy, ale nie zawsze, i wcale nie wiedzą, co dzieci myślą gdy się bawią".

Przy herbacie wuj Władysław zapytał chłopca.

— A czem byś chciał zostać jak urośniesz?

— Żołnierzem . . .

— A ty Wandeczko?

— A ja sanitarjuszką . . .

Marja Jastrzębcowa spojrzała na swego „żołnierza" i dodała w duchu.

— Żołnierzem Marji Przenajświętszej, gdy nagle nie pytany przez nikogo chłopiec rzekł:

— A jak z Wandzią urośniemy, to się ożenimy i ja będę wojował, a ona będzie mię leczyć. Tak jak dzisiaj i już. A wcale nie bawiliśmy się jak ulicznicy, tylko jak prawdziwe wojsko.

Ksiądz roześmiał się na tą argumentację, podczas gdy matka zmarszczyła lekko czoło.

Wyraz „ożenimy się" uderzył ją poraz pierwszy w życiu.

Syn jej poświęcony został przez nią Bogu i Jego Matce na służbę. Głęboko religijna, wierzyła w cud, który ocalił dziecku życie. Całą duszą pragnęła dotrzymać złożonej obietnicy.

Wyraz „ożenimy się" był dla Jastrzębcowej zwiastunem pierwszej trwogi o los jedynaka.

W jej przekonaniu Tadzio miał umrzeć, gdyby nie został kapłanem.

Fanatyzm religijny tej kobiety był tak wielki, jak jej miłość do syna.

Dlatego to Jastrzębcowa nie spała tej nocy.

XV. ŚMIERĆ SZALEŃCA

W Dzień Bożego Ciała Tadeusz pisał w swoim notatniku:

„Zaraz po procesji, wpadł do wuja jakiś pan i coś razem rozmawiali. Wuj doszedł do mapy na ścianie i przestawił szpilki i czerwone nitki bardzo blisko Iłży.

— To niemożliwe, jeżeli tak dalej pójdzie, jutro będziemy znowu mieli Moskali. Tak mówił wujcio.

Na dworze słychać jak biją armaty. Ludzie bardzo się modlili i śpiewali i ja też z Wandzią się modliłem bardzo".

Następnego dnia dzieci bawiły się jak zwykle na dziedzińcu kościelnym obok dzwonnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI.

WŁADCZYNI „CZARCIEGO DOŁU"

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

— W pani wieku?

— Nic pana to nie powinno obchodzić. Ludzie wyrządzili mi zbyt wiele krzywd. Nie chcę ich więcej znać. Wolę po stokroć tego oto psa — który mi zawsze pozostanie wiernym i na jeden mój rozkaz skoczy z każdego urwiska, stanie w mej obronie do ostatniego tchu i zadusi każdego wroga, gdybym tylko zechciała, ale.. to nie należy do rzeczy. — Przychodziłam tu tak jak pan wieczorami, aby rozmawiać z kwiatami, wodą, i temi oto bzami — których nie bezcześci ani oko, ani ręka ludzka. I oto.. pan przyszedł i... i.. zabrał mi wszystko....

Głos nieznajomej załamał się W oczach jej stanęły dwie duże łzy.

— Pani musiała pewnie bardzo kochać... teraz rozumiem już wszystko. Ja także kochałem i.. i... widzę, że jednakowe powody sprowadziły nas nad brzeg tego stawu. Co za dziwny zbieg okoliczności...

Spojrzenie nieznajomej podniosło się z ziemi ku niemu i zatonęło na długą chwilę w jego źrenicach.

— Czy to prawda?

— Tak, odparł, prawda. Zbyt okrutna prawda i dlatego, znalazłszy tu — właśnie nad stawem spokój ducha, nie chciałbym go utracić tak brutalnie... z miejsca. Może się to pani wyda dziwnem, ale pani dobrze mię rozumie.

IV. BEZGRANICZNA MIŁOŚĆ.

Od pamiętnego dnia, mimo sprzeciwu złotowłosej nieznajomej, spotykali się co wieczór, jakby przypadkiem, około pół do dziewiątej w owych niedostępnych oparzeliskach.

Na zapytania jego co robi, gdzie mieszka, jak się nazywa, otrzymywał zawsze jednakowo krótką i opryskliwą odpowiedź:

— Co to pana obchodzi?

Zostawała dla niego tajemniczą władczynią „Czarciego Dołu", wybitnie inteligentną i czarująco urodziwą.

Nieznajoma przychodziła zawsze w towarzystwie psa, który teraz na widok swego byłego wroga, machał przyjaźnie ogonem, wpatrując się ciekawie w jego oczy i czytając w nich dużo, dużo dobrych rzeczy dla swej pani.

Siadali we trójkę obok siebie i tak spędzali razem długie godziny na rozmowach i wynurzeniach. Potem — nieznajoma odchodziła, wymógłszy przyrzeczenie, że jej „prześladowca" nigdy nie będzie jej śledził.

Najbliższe zresztą gałęzie skrywały jej postać i nigdy nie można było zdać sobie sprawy w jakim kierunku znikała władczyni Czarciego Dołu.

I tak było co wieczór.

Henryk (gdyż takie było jego imię) zauważył wkrótce, że nie był dla swej „Rusałki" obojętny. Nieznajoma z nad stawu, znalazła w nim prawdziwego przyjaciela, znalazła szczery oddźwięk swego bólu, a jej gorycz do życia, łagodniała pod wpływem dobrych, ciepłych słów.

Podświadomie — w sercach obojga budziła się miłość, miłość nowa, piękna i wielka, pozbawiona wyrachowania i ewentualnych zysków, czy tytułów, pozbawiona salonowej hipokryzji, tanich uśmiechów, dyplomatycznej obłudy i kłamstwa.

Henryk nie odniósł wrażenia, że jego osoba podlega taksowaniu na przyszłość.

Nie miał już tego przeświadczenia, że jest „akcją handlową" w rękach tamtej... zapomnianej Elzy, której miłość wzrastałaby w miarę przynoszonego do domu honorarjum.

W sercu obojga rosła miłość prawdziwa, pierwotna, bez naleciałości spaczonych frankiem, dolarem, czy funtem szterlingów — pseudo-kultury towarzyskiej.

V. TAMTA...

Tymczasem sprawy w Paryżu wymagały powrotu Henryka do stolicy. Znowu musiał się spotkać z tamtą, z którą kiedyś dzielił ławę uniwersytecką.

— Zostańmy przyjaciółmi, było jej pierwszem zdaniem przy spotkaniu.

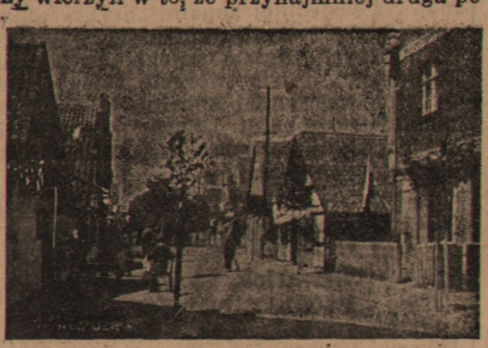
— Tani frazes, odparł Henryk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z cyklu naszych reportaży z wybrzeża polskiego

Hel „sezonowy" i Hel codzienny

Chłodny sierpień przyspieszył o dobre dwa tygodnie zakończenie sezonu letniskowego na naszem wybrzeżu morskiem. Słotna i wietrzna pogoda zaległa nad Bałtykiem, wystraszając z kąpielisk nadmorskich beztroskie rzesze letników, które szeroką falą zaczęły odpływać spowrotem wgłąb kraju. Znaleźli się wprawdzie optymiści, którzy wierzyli w to, że przynajmniej druga połowa sierpnia będzie ciepła i słoneczna, ale niestety nawet optymizm ludzki nic nie poradzi na kaprysy złośliwej aury. Uporczywe deszcze i wiatry zadały w tym roku kłam ogólnie przyjętemu przekonaniu, że sierpień nad polskiem morzem jest najpiękniejszy, skracając sezon kąpieliskowy do sześciu zaledwie tygodni.



Uliczka w Helu

Obok charakterystycznych w stylu holenderskim wybudowanych domków rybackich widzimy 2-piętrową kamienicę. Domów takich wybudowano w Helu ostatnio kilkanaście — służą one głównie celom lotniskowym i handlowym

Te sześć tygodni jednak, jasnych, suchych, upalnych, upłynęły wśród wielkiego rozgwaru i przyniosły ze sobą napływ letników i turystów, przewyższający niejeden z sezonów ubiegłych. Wszędzie na wybrzeżu było rojno, — w Orłowie, Jastarni, Juracie, Helu, Jastrzębiej Górze, Hallerowie, a nawet w Kuźnicy, Chałupach, Karwi no i oczywiście w Gdyni, która zwłaszcza w dni świąteczne zapełniała się „po brzegi", przybywającymi ze wszystkich stron gośćmi, ku wielkiemu utrapieniu stałych mieszkańców, nie mogących znaleźć dla siebie miejsca w kawiarniach i restauracjach. Bawiono się, kąpano się w morzu, tańczono w dancingach, wydawano pieniądze. Dziś wszystko to już minęło i życie wybrzeża wraca szybko w swe zwykłe, powszednie łożysko...

Wśród kąpielisk nadmorskich ciągle jeszcze największą atrakcyjność dla przyjezdnych posiada Hel. Położony na samym cyplu półwyspu, na tym **romantycznym „krańcu Rzeczypospolitej"**, otoczony charakterystycznym, karłowatym lasem z piękną, szeroką plażą, rzuconą złocistem pasmem nad brzegiem otwartego morza — miejscowość ta posiada **nieprzeparty urok,** mimo że w ostatnich latach zajęte przez wojsko i ogrodzone parkanami tereny w znacznym stopniu skrępowały swobodę ruchów letników i turystów, a ćwiczenia artylerskie na morzu bynajmniej nie wpływają na spotęgowanie sielankowo - beztroskiego nastroju. W tym sezonie jednak zaznaczył się już pewien proces, wskazujący na to, że ruch letniskowy w Helu z roku na rok będzie się zmniejszał. W niedzielę i święta uliczki Helu były zazwyczaj przepełnione publicznością, w dni powszednie natomiast ruch nie był już tak znaczny, jak w ubiegłych latach, a przed pensjonatami przez cały sezon bieliły się tablice z napisami: „Wolne pokoje do wynajęcia". Co więcej — głośno mówi się już o tem, że z pośród istniejących w Helu około 50 pensjonatów, połowa w roku przyszłym będzie zlikwidowana!

Obok tego sezonowego oblicza, Hel posiada inne, bardziej wyraziste i o rysach bardziej trwałych. Jest to bowiem **największy na wybrzeżu ośrodek rybołówstwa morskiego** i jako taki przez cały niemal rok tętni **intensywnem życiem — życiem morza.** Krótkie intermezzo sezonowe nie jest w stanie zakłócić tego głębokiego nurtu pracy, który porywa mieszkańców do ich codziennych wysiłków i walki, bo praca tu jest stałą walką z nieprzyjaznym, a często groźnym żywiołem.

Jak zaznaczyliśmy, Hel jest **najliczniejszem na wybrzeżu skupiskiem ludności rybackiej.** Mieszka tu stale 185 rodzin rybackich, liczących ogółem 726 osób, z których 224 trudni się stale rybołówstwem. Stan posiadania rybactwa helskiego jeszcze bardziej uwydatnia liczba statków, których Hel jest portem macierzystym. Statków tych jest ogółem ponad 200, z czego 76 kutrów i łodzi motorowych, reszta zaś to łodzie żaglowe lub wiosłowe. Ludność rybacka w Helu rozporządza 167 własnemi budynkami mieszkalnemi, eksploatowanemi częściowo w sezonie dla celów letniskowych.

Rozrost Helu jako ośrodka rybackiego, przypada na czasy powojenne i jest wynikiem odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Ludność wsi od r. 1920 powiększyła się **trzykrotnie,** sięgając obecnie liczby blisko 2.000 stałych mieszkańców. Niesłychanie ważny jest przytem fakt, że wzrost zaludnienia osady pociągnął za sobą **spolszczenie się ludności,** która dawniej składała się w lwiej części z rybaków niemieckich. Stało się tak dzięki **napływowi elementu rdzennie kaszubskiego** z innych miejscowości wybrzeża, któremu ułatwiono osiedlenie się w Helu przez budowę nowoczesnej kolonji rybackiej oraz ulepszenia techniczne tak w samym porcie, jak i w zakresie taboru i sprzętu rybołówczego. Ponadto **stała opieka ze strony władz polskich** oraz pomoc, okazywana przez **Morski Instytut Rybacki,** również w znacznej mierze przyczyniają się do **ugruntowania polskiego stanu posiadania na cyplu helskim.**

Istnieją tu jednak **pewne niedociągnięcia.** Obserwatorzy życia helskiego stwierdzają **niesłychanie daleko posuniętą liberalność polskich czynników urzędowych w stosunku do ludności niemieckiej, co opóźnia, a nawet wogóle powstrzymuje proces jej polonizacji.** W placówkach urzędowych w Helu **język niemiecki jest aż nazbyt często traktowany na równi z polskim, dzięki czemu Niemcy helscy nie odczuwają zupełnie potrzeby poznania mowy kraju, w którym zamieszkują.** Co więcej nawet, dzieci, po wyjściu z polskiej szkoły, szybko zapominają, to czego się tam nauczyły, i **wracają do niemczyzny.** Skutek jest ten, że po 16 latach władania polskiego na Wybrzeżu **Hel ciągle jeszcze stanowi pewnego rodzaju obcojęzyczną i obcoplemienną wysepkę, a język niemiecki na ulicach osady rozbrzmiewa swobodnie** i słyszy się bodaj czy nie częściej, aniżeli mowę polską. Poco ta **przesadna i szkodliwa z punktu widzenia państwowego tolerancja?** Naszem zdaniem **na problem ten należałoby zwrócić baczniejszą uwagę..** (x)

100.000 zł strat w Wielkiej Wsi

Ustalenie szkód wyrządzonych przez huragan na wybrzeżu

Specjalna komisja ustaliła onegdaj **wysokość szkód,** wyrządzonych z końcem ubiegłego miesiąca przez huraganowy sztorm **w nowobudującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi.**

Szkody okazały się **poważne,** jednak nie tak wielkie, jak część prasy podawała, wyolbrzymiając stan faktyczny.

Straty poniosło jedynie **konsorcjum polsko-francuskie, budujące port,** Skarb Państwa natomiast żadnych **szkód nie ponosi.**

Konsorcjum francusko-polskie obliczyło, że zniszczonych zostało 300 pali z mola zachodniego portu, oraz palisada, na której znajdowało się 5 motorowych kafarów. Jak wiadomo, kafary te zatonęły, **zostaną jednak wydobyte,** gdyż nurkowie stwierdzili, iż **będą nadal nadawać się do użytku.**

Pozatem została zniszczona pływająca betoniarnia oraz parę trapów-pontonów. Zamuleniu uległ też tor kolejki na obu molach.

Ogólne straty dochodzą do 100 tysięcy złotych.

Praca nad usunięciem szkód trwa. O ile w najbliższych dniach morze uspokoi się, **naprawa i usunięcie szkód nastąpi do końca października.**

Powrót „Wojewody Pomorskiego"

Mimo sztormów — żadnych uszkodzeń

Jacht Akademickiego Zw. Morskiego **„Wojewoda Pomorski"** wrócił onegdaj **z trzeciej tegorocznej, dużej podróży morskiej.**

Znamienny jest fakt, że „Wojewoda Pomorski", mimo, że przeszedł sztorm od szeregu dni szalejący na Bałtyku, **nie odniósł najmniejszych uszkodzeń.** Świadczy to niewątpliwie o wysokim poziomie wyszkolenia młodych żeglarzy polskich.

Kapitanem w czasie ostatniego pływania był p. **Józef Bachleda.** (Czyżby Podhalanie i górale już tak dalece pokumali się z morzem?...).

„Żubr" ratuje „Temidę I"

Prace nad ściągnięciem z mielizny jachtu **„Temida I"** Oficerskiego Jacht-Klubu w Gdyni, który podczas burzy wyrzucony został na brzeg pod Wielką Wsią-Hallerowem, podjęte zostały przez holownik „Żubr". Jacht ma silnie uszkodzoną lewą burtę.

Obowiązek obywatelski

Pan gen. dyw. Sosnkowski w imieniu Prezesa Rady Ministrów oświadczył dnia 29. 6. br. publicznie: **„Fundusz Obrony Morskiej** jest równy z **Funduszem Obrony Narodowej,** każdy kto składa ofiarę na obronę morską dopełnia tym samym obowiązku obywatelskiego wobec Funduszu Obrony Narodowej.

Poświęcenie obserwatorium wysokogórskiego

Przed paru dniami odbyło się poświęcenie **obserwatorium wysokogórskiego im. Marszałka Piłsudskiego na Pop Iwanie w Czarnohorze.** Poświęcenia dokonał ks. Paszkowski, honorowy kapelan L. O. P. P. w Warszawie. Obecni byli przedstawiciele władz i liczni goście z Warszawy, Lwowa i Stanisławowa.

Pomorze awansuje

W miesiącu lipcu Pomorze w zbiórce na F. O. M. awansowało z siódmego miejsca wśród 17-stu Okręgów na czwarte miejsce, zebrawszy 15.650 zł. **na Fundusz Obrony Morskiej.** Z całej Polski wpłacono w miesiącu lipcu 182.420 zł. na F. O. M. Od początku zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej do dnia 31 lipca wpłacił Okręg Pomorski 165.350 zł; zajmując szóste miejsce pośród 17-stu Okręgów, ogółem cała Polska wpłaciła 4 miljony 295 tysięcy złotych. Wpłacono na zamówioną już łódź podwodną 3 miljony 415 tysięcy złotych.

Zamek bez klucza



Pewien inżynier francuski wynalazł zamek, który otwiera się bez klucza, przy pomocy tarczy, wzorowanej na telefonie automatycznym

Biblioteki prywatne na Pomorzu

Towarzystwo Bibljofilów im. Lelewela inicjuje cenne dzieło

Nie posiadamy dotąd ani wykazu ani też wyczerpującej i jednolicie ujętej historji bibljotek prywatnych na Pomorzu. W dziele, zakrojonym na szerszą miarę p. t. **„Bibljoteki Wielkopolskie i Pomorskie"** *) uwzględniono przedewszystkiem bibljoteki o charakterze **publicznym,** a z wielkopolskich także najważniejsze prywatne. W przedmowie do tej pracy zbiorowej redaktor wydawnictwa Stefan Wierczyński podał, że z powodów od redakcji niezależnych nie dało się uzyskać opisów niektórych bibljotek, **a zwłaszcza bibljotek prywatnych pomorskich.** Od wydania wyżej cytowanej pracy zbiorowej minęło już 7 lat, a dotąd **nikt nie pomyślał o tem,** by sporządzić choćby tylko **skromną inwentaryzację pomorskich bibljotek prywatnych,** nie mówiąc już o wyczerpującej historji księgozbiorów, jakie dość licznie na Pomorzu w rękach prywatnych spotykamy.

Istniejące w Toruniu od 10 lat **Towarzystwo Bibljofilów im. Lelewela,** mające za sobą dość bogaty plon wydawniczy w postaci sześciu dzieł wartościowych, starannie wydanych, podejmuje **inicjatywę stworzenia wyczerpującego wykazu oraz historji bibljotek prywatnych na Pomorzu.** Towarzystwo zajmie się nietylko opracowaniem dzieła, ale także jego **wydaniem i postara** się o prawdziwie **bibljofilską szatę dla wydawnictwa,** które zainteresuje nietylko szersze sfery publiczności, lecz stanowić będzie przedewszystkiem dla posiadaczy bibljotek prywatnych **pożądaną i cenną monografję zbiorową ich księgozbiorów.**

Chcąc jednak stworzyć jaknajwięcej doskonałe dzieło, trzeba jaknajskrupulatniej zebrać **wszelkie materjały,** odnoszące się do sprawy bibljotek prywatnych na ziemi pomorskiej, zwłaszcza, że dotąd **nie posiadamy ani nawet próby takiego przedsięwzięcia.**

Wobec tego zwracamy się niniejszem do wszystkich posiadaczy bibljotek prywatnych na Pomorzu, by byli łaskawi przesłać bliższe dane o swych bibljotekach, odpowiadając na wszystkie poniżej podane pytania:

1) Imię i nazwisko, zawód i dokładny adres właściciela bibljoteki prywatnej; 2) kiedy i przez kogo zapoczątkowana została bibljoteka; 3) gdzie się znajduje (miejscowość); 4) ilość dzieł wzgl. tomów; 5) jakie dzieła znajdują się w bibljotece: a) beletrystyka, b) nauka (jaka dziedzina), c) kultura, d) sztuka, itd. (podać dokładnie, jaki dział przeważa i co jest specjalnością kolekcjonera); 6) w jaki sposób uzupełnia się księgozbiór; 7) czy znajdują się w bibljotece rzadkości i jakie (białe kruki, druki rzadkie, wyczerpane); 8) czy bibljoteka posiada swój ekslibris i jaki (dołączyć egzemplarz); 9) czy książki przechowuje się w szafach, regałach, skrzyniach itp., czy bibljoteka jest dostępna wzgl. należycie rozmieszczona; 10) czy właściciel bibljoteki należy do organizacji bibljofilskiej i do jakiej; 11) czy poza książkami właściciel zbiera grafikę, obrazy, dzieła sztuki itp.; 12) czy właściciel bibljoteki byłby gotów choć małym datkiem (w jakiej wysokości) przyczynić się do zasilenia funduszu wydawniczego?

Odpowiedzi na powyższe pytania prosimy spisać na arkuszu papieru (folio), uzupełniając wszelkie dane statystyczne jaknajobszerniejszymi komentarzami i objaśnieniemi.

Apel nasz kierujemy nietylko pod adresem właścicieli większych księgozbiorów, ale także posiadaczy **mniejszych** bibljotek, wychodząc z założenia, że nie ilość książek, ale przedewszystkiem ich treść i dobór stanowi wartości księgozbioru.

Żywimy nadzieję, że apel nasz odniesie odpowiedni skutek i że właściciele bibljotek prywatnych na Pomorzu zgłoszą się do nas w komplecie, dając nam materjały, na podstawie których będziemy mogli zrealizować nasze plany.

Odpowiedzi uprasza się przesyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa Bibljofilów im. Lelewela w Toruniu T. Pietrykowskiego, Bydgoska 80.

*) „Bibljoteki Wielkopolskie i Pomorskie", praca zbiorowa pod redakcją Stefana Wierczyńskiego. Poznań — Komitet Organizacyjny IV. Zjazdu Bibljofilów i II. Zjazd Bibljotekarzy Polskich. 1929. 4° str. 332.

W służbie Ojczyzny wierni na zawsze

Przed zjazdem żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji

Zbliża się termin IV Ogólnopolskiego Koleżeńskiego Zjazdu Żołnierzy b. Armji Polskiej we Francji, który odbędzie się we Lwowie w dniu 13 i 14 września br. i V Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Dla szerokiej opinji publicznej Związek ten i jego historja nie są niewiadomą, ale dobrze byłoby zapoznać się z pojęciami założenia i celem tego Stowarzyszenia, jak je sobie wyobrażają w kierowniczym organie Stowarz. Do tego posłuży nam najlepiej mozaika cytat i odezw do kolegów, które pojawiały się w biuletynie Stowarzyszenia, czy też z ustępów przemówień prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia, ministra peln. Wielowieyskiego Józefa, na rozmaitych uroczystościach byłych, błękitnych żołnierzy. Zaczynamy owe cytaty:

„Cel wszystkich polskich żołnierzy był i pozostanie zawsze wspólnym. To wielkość i niezależność naszej Ojczyzny. Jakie są poza tym, wspólnym nam wszystkim celem, nasze, błękitnych żołnierzy, historyczne odrębności i wynikające z nich historyczne przesłanki"... „Walczyliśmy na obcej ziemi, nie mieliśmy jeszcze własnego państwa, byliśmy dziećmi tego nieszczęsnego pokolenia, które nie miało własnego polskiego paszportu. Legitymować się zawsze musieliśmy obcemi, zaborczemi dokumentami. I choćby z tego, rodzi się dla nas **wielki obowiązek dbania o siłę i moc naszej odrodzonej państwowości, szacunek dla swojej polskiej władzy, dbałość o dobro Państwa"**. ...„Walczyliśmy łącznie z wielkiemi demokracjami **o wolność naszej Ojczyzny, o tryumf sprawiedliwości nad przemocą.** Wolność więc, sprawiedliwość, panowanie prawa, poszanowanie cudzej wolności obok umiłowania Ojczyzny są **naszym historycznym zabytkiem, winny pozostać dla nas zawsze ideą przewodnią"...**

„Zaczątkiem Armji Błękitnej byli ochotnicy z Ameryki. Łączyła nas z tą wielką demokracją świata tradycja Kościuszki i Pułaskiego. Jeden z większych genjuszów polskich, Ignacy Paderewski, potrafił na tym kontynencie wzbudzić entuzjazm dla sprawy Polski. Obowiązkiem więc naszym jest te tradycje **stale podtrzymywać.** Łączność naszą z Ameryką a szczególnie z tamtejszą kolonją polską utrwalać"...

„Armję Polską we Francji tworzyli Polacy z armji rosyjskiej, jeńcy wojenni z armji niemieckiej, armji austrjackiej. Polacy z trzech zaborów po raz pierwszy widomie złączyli się w jedną całość, choć na obcej ziemi, lecz pod własnym już **polskim sztandarem.** Wynika stąd dla nas święty obowiązek **łączność tę kultywować, wszelki prowincjonalizm, wszelki egoizm dzielnicowy winniśmy zwalczać"...**

„Krew żołnierza błękitnego na polu chwały zmieszała się z krwią naszych wielkich sojuszników. Francuzi, Włosi, Anglicy i Amerykanie, to towarzysze broni w momentach, gdy na polach bitew na zachodzie ważyły się losy naszej Ojczyzny"...

„Tę łączność ideałów, tę łączność w ich obronie powinniśmy uprawiać, do obowiązku tej łączności winniśmy się poczuwać"...

„Jeśli chodzi o nasze zadania o charakterze wewnętrznym, to ponieważ jesteśmy przedewszystkiem kolegami, których łączy wspólna solidarna przeszłość, musimy **wzajemnie i solidarnie sobie pomagać"...**

„Jesteśmy członkami byłej armji ochotniczej. Co to znaczy. — Nie płaciliśmy podatku krwi z obowiązku powszechnej służby wojskowej, lecz **szliśmy z idei"....** „Mamy więc obowiązek być świadomi i gorąco swój kraj miłującymi synami Ojczyzny"..

„Nie powinno więc być na naszym terenie **żadnej organizacji społecznej, czy to gospodarczej, czy oświatowej, w której by nas nie było"...**

„Jesteśmy organizacją byłych wojskowych. **Wojsko! to nietylko miłość Ojczyzny aż do śmierci,** to także **podstawa siły przez ład, porządek i dyscyplinę.** Jako byli wojskowi, do życia państwowego **wnosić musimy te same elementy. Miłość Ojczyzny nadewszystko, dążenie do jej siły, to jest potęgi państwowej w poczuciu dyscypliny, to jest ładu społecznego. Wszelki więc nieład,** czy to moralny, czy materjalny, **wszelką anarchję,** skądkolwiekby ona pochodziła, z zewnątrz, czy wewnątrz, **powinniśmy zwalczać jaknajbezwzględniej!"...**

Takie nasze społeczne credo. A jakie jest polityczne?

W chwili, gdy **na Sowińcu byli żołnierze błękitni sypali ziemię pochodzącą z pobojowisk francuskich:** „Przywieźliśmy tutaj ziemię z pól bitew we Francji, ziemię skropioną krwią polskiego żołnierza. Walczyliśmy wówczas nie pod Jego (Marszałka) bezpośredniemi rozkazami. Wielu z nas Go nawet wówczas nie znało, ale walczyliśmy o ten sam wspólny nam wszystkim ideał, **o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny"...**

Na poświęceniu sztandaru placówki Stowarzyszenia w Częstochowie: „O ile w naszem domowem zaciszu wolno każdemu z nas mieć swoją osobistą opinję, byle opinja ta **nie była jawnie sprzeczną z interesem państwa polskiego,** to w momencie, gdy stajemy pod naszym sztandarem, gdy stajemy w zwartym naszym żołnierskim ordynku, obowiązek nasz jest jasny, orjentacja dla nas jest bardzo wyraźna, **drogowskazem naszym jest najwyższa władza, Prezydent Rzeczypospolitej, obowiązującym dla nas rozkazem jest rozkaz Naczelnego Wodza".**

A co nas różni od Hallerczyków! Różni nas to, że primo, ażeby być członkiem Stowarzyszenia Weteranów byłej Armji Polskiej we Francji, wymaganą jest koniecznie rzeczywista i udowodniona do niej przynależność. Związek zaś Hallerczyków ma w swoim łonie nietylko byłych wojskowych byłej armji polskiej we Francji, ale i byłych ochotników z roku 20-go, jak również i ich sympatyków, nadaje to tej organizacji charakter już nie ściśle historyczny błękitnego żołnierza, a charakter prędzej szeroki; secundo, **organizacja Hallerczyków nosi wyraźny charakter organizacji politycznej,** czego **my w Związku naszym chcielibyśmy uniknąć,** gdyż rozumiemy doskonale, iż można być niezmiernie wiernym towarzyszem broni Armji Błękitnej, a różnić się osobistem przekonaniem, czy to politycznem, czy społecznem"...

Konkurs literacki na powieść z życia wychodźstwa w Ameryce

„Dziennik Polski", organ wychodźstwa polskiego w Detroit ogłosił konkurs literacki na powieść, reportaże i opowiadania z życia wychodźstwa polskiego w Ameryce. W konkursie brać mogą udział literaci polscy, zamieszkali zarówno w Ameryce, jak i w Polsce. Objętość utworu nie powinna być mniejsza niż 20 tys. słów i większa niż 70 tys. słów. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 15 kwietnia 1937 r. o godz 12 w nocy. Prace mogą być napisane w języku polskim lub angielskim. Dziennik Polski przeznacza cztery nagrody: dwie angielskie i dwie polskie. Pierwsza nagroda wynosi 500 dolarów, druga — 150 dol.

Utwory na konkurs nadsyłane muszą być w trzech egzemplarzach, pisanych na maszynie. Na pierwszej stronie utworu należy umieścić godło autora, a w załączonej kopercie zaklejonej imię i nazwisko autora oraz dokładny adres.

Wszystkie prace nagrodzone stają się automatycznie własnością wydawnictwa Dziennika Polskiego. Od utworów wynagrodzonych i wydanych w książce autorzy otrzymają prócz wyznaczonych nagród tantjemy. Szczegółowych informacyj o warunkach konkursu udziela redkacja „Dziennika Polskiego" 1550 East Canfield Avenue Detroit Michigan USA.

Kary administracyjne

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1934-35 nałożono w Polsce ogółem 1.102,8 tys. kar administracyjnych, z tego w m. st. Warszawie 103,7 tys. kar, w województwach centralnych 415,5 tys., w południowych 239 tys., w zachodnich 178 tys. i na terenie województw wschodnich 166.6 tys. kar administracyjnych.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono 88,6 tys. kar. administracyjnych. za przekroczenie przepisów drogowych 179,5 tys., przepisów o posiadaniu broni 31,9 tys., ustawy przeciwalkoholowej 52.9 tys.. ustawy o powszechnej służbie wojskowej 39,8 tys. prawa o wykroczeniach 258.5 tys.

Na 10.000 mieszkańców przypada przeciętnie 345 kar administracyjnych. Największą stosunkowo liczbę kar nałożono w Warszawie, gdzie na 10.000 mieszkańców przypada 879 kar. W województwach zachodnich stosunek ten wynosi 396 kar na 10.000 mieszkańców, w centralnych 340, we wschodnich 300, oraz w województwach południowych 281 kar.

Do sądu skierowano na skutek żądań ukaranych 3,3 proc. spraw.

W porównaniu z r. 1933-34 liczba nałożonych kar administracyjnych zmniejszyła się o 42,2 tys.

Kółka Rolnicze w Wielkopolsce przystąpiły do walki z komunizmem

(ch) **Wolsztyn,** 8. 9. (tel. wł.) Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych przystąpiło do akcji zwalczania komunizmu na wsiach w Wielkopolsce. W Wolsztynie wydano w tej sprawie odpowiednią odezwę, w której W. T. K. R. zwraca się do wszystkich stowarzyszeń z prośbą o współdziałanie.

Uruchomienie kopalni „Donnersmarck"

W dniu 1 października rb. uruchomiona zostanie kopalnia „Donnersmarck" w Chwałowicach w pow. rybnickim, która nieczynna była przez szereg lat. Na kopalni tej znajdzie zatrudnienie 1500 osób, w tej liczbie 750 górników z sąsiedniej kopalni „Szyby Jankowickie", która zostanie zamknięta ze względów technicznych. Reszta załogi „Szybów Jankowickich", będzie tworzyła załogę konserwacyjną nieczynnej kopalni. W ten sposób zamknięcie kopalni „Szyby Jankowickie" nie pociągnie za sobą zwiększenia liczby bezrobotnych górników.

Programy radiowe

Czwartek, 10 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń — Gimnastyka — Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa (dla Łodzi do godz. 11-tej). 11.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12,23—13.10 Koncert Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyroda we wrześniu" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka (przez Toruń) w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.45 „Społeczeństwo wojskowe" — odczyt, wygłosi prof. Antoni Jakubowski (z Poznania). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Barówna — fortepian, Tadeusz Łuczaj — śpiew. 17.50 „Człowiek przygotowany na wszystko" — feljeton, wygłosi Tadeusz Markowski (z Poznania). 18,00 Programy lokalne. 18.50—19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Zygmunta Zayendy (tenor). 20.00 Kameralny Tatr Wyobraźni: „Bajki dla dorosłych" Lucjana Rydla i Józefa Wittlina, opracowała Roma Kristjanówna (ze Lwowa). 20,30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wykonaniu Maurycego Janowskiego. W programie pieśni Jerzego Lefelda. Przy fortepianie kompozytor. 21.15 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet C-dur. Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy P. R.: Stanisław Włodarski — 1-sze skrzypce, Henryk Trzonek II-gie skrzypce, Eugenjusz Skowroński — altówka, Rafał Halber — wiolonczela. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Zespołu Wiktora Tychowskiego. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

7.30 Zapowiedź programu. 7.35 Parę informacyj. 7.40—8.00 Marsze i piosenki żołnierskie (płyty). 12.03—12.13 „Wysokie łowy" pog. rolnicza wygłosi dr. inż. Leon Ossowski. 14.30 Melodja za melodja (płyty). 15,30—15,45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 „Jak spędzić święto?" pog. kraj. w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 18.10 Wesoła chwilka (płyty). 18.25 Życie kulturalne Pomorza. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

19.10 Bratisława. „Hrabina Marica" — operetka Kalmana. 19.50 Hilversum I. Koncert symf. pod dyr. I. Neumarka z udz. Henryka Temianki (skrz.). 20.00 Beromuenster. „Wesoła wdówka" — operetka Lehara (tr. z Teatru). 20.00 Anglja (Nat. Progr.) Koncert symf. z Queens - Hallu. 20.45 Rzym. „Pajace" — opera Leoncavalla. 23.40 Anglja (Reg. Progr.). Recital fort.

Wiadomości sportowe

WSZYSTKIE MIEJSCA NUMEROWANE NA MECZU Z NIEMCAMI ZOSTAŁY JUŻ SPRZEDANE.

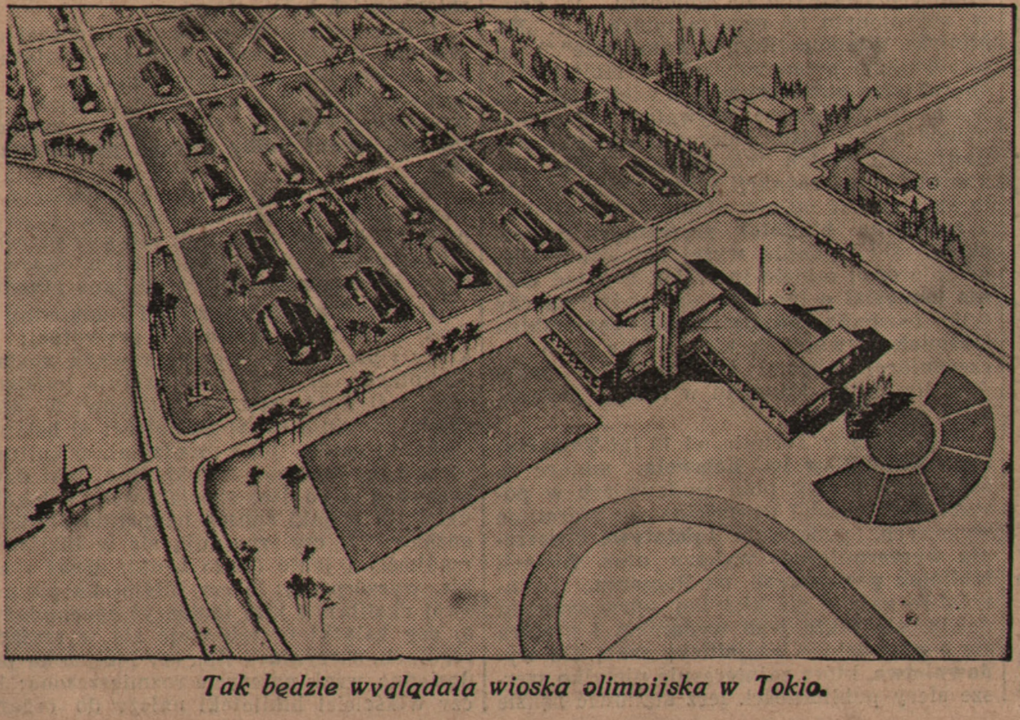
Słabe wyniki naszej reprezentacji piłkarskiej w ubiegłą niedzielę: porażka w **Białogrodzie** i remis w **Rydze,** nie zdołały jednak zmniejszyć zainteresowania meczem **Polska — Niemcy.** Na meczu z **Niemcami** nasza reprezentacja gra zawsze lepiej, niż na każdym innym. Pewną rolę odegra niewątpliwie również fakt, że Niemcy przystępują do spotkania z pewną tremą. Porażka z Norwegią wytrąciła ich bowiem z psychicznej równowagi, to też mecz niedzielny zapowiada się sensacyjnie.

Przy okazji zaznaczamy, że **wszystkie numerowane trybuny i loże** na zawody zostały **już sprzedane.** Pozostały w sprzedaży tylko nieliczne miejsca siedzące nienumerowane i stojące.

BELGOWIE RÓWNIEŻ POTĘPIAJĄ ODEBRANIE POLSCE SREBRNEGO MEDALU.

Brukselskie pismo sportowe **„Les Sports"** zamieszcza **obszerny artykuł** na temat protestu Polski przeciwko decyzji **„jury d'apprel",** odbierającej Polsce srebrny medal, zdobyty w konkursie **„military".**

Pismo belgijskie **podkreśla,** że trudno nie przyznać racji Polakom, gdyż nie tylko **decyzja nastąpiła zbyt późno,** lecz nadto porucznik **Kawecki został ukarany za błąd,** który popełniło **wielu innych jeźdźców,** którzy **nie zostali za to ukarani.**



Tak będzie wyglądała wioska olimpijska w Tokio.

SPORTOWCY WITAJĄ NACZELNEGO WODZA ARMII POLSKIEJ.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wzywa **wszystkie organizacje sportowe** do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w manifestacji, która powita wracającego z Francji **Naczelnego Wodza generała Śmigłego Rydza.** Sportowcy mają się stawić, jeżeli chodzi o teren Warszawy, na punkcie zbornym, wyznaczonym dla organizacyj społecznych, na ul. Marszałkowskiej między Wilczą a Hożą. Manifestacja odbędzie się w czwartek. Dokładna godzina nie została jeszcze ustalona.

POLAK KRAUSER BIJE B. MISTRZA Europy.

W Zurychu rozegrany został mecz zapaśniczy o **mistrzostwo Europy pomiędzy polskim zapaśnikiem Maksem Krauserem a b. mistrzem Europy** amatorów walki amerykańskiej — Szwajcarem **Aeschlimanem. Zwyciężył Krauser w 7 minut.** Obecny na meczu **konsul polski p. Kamiński** gratulował Polakowi zwycięstwa.

BOKSERZY AUSTRII REMISUJĄ Z WŁOCHAMI.

W niedzielę odbył się w Wiedniu **międzypaństwowy mecz bokserski Austria—Włochy,** zakończony wynikiem remisowym 8 : 8.

Niespodzianką meczu było **zwycięstwo Austriaka Zoignera** w wadze ciężkiej **nad Włochem de Marchi,** który — jak wiadomo — walczyć ma w reprezentacji Europy przeciwko Ameryce.

WALASIEWICZÓWNA CHWYTAŁA ZŁODZIEJA.

(x) **Warszawa,** 8. 9. (tel. wł.). Na pl. Unji Lubelskiej **usiłowano wczoraj okraść Stanisławę Walasiewiczównę.** Walasiewiczównie udało się ująć złodzieja, którym okazał się znany policji „doliniarz" **Chaim Miodownik.**

Od naszych korespondentów

Świecie

— (ś) **Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza.** W tych dniach nastąpiło zaprzysiężenie i wprowadzenie w urząd nowego burmistrza miasta Świecia p. Słabęckiego. Przejęcie urzędowania z rąk dotychczasowego burmistrza komisarycznego p. dyr. Kęsika odbyło się w obecności starosty powiatowego p. mgr. Cwinarowicza oraz członków Zarządu Miejskiego. P. starosta podziękował p. dyr. Kęsikowi za jego staranną pracę dla dobra miasta oraz życzył wszelkiej pomyślności w pracy nowemu burmistrzowi p. Słabęckiemu.

— (ś) **12 lat konwiktu biskupiego „Gregorianum".** Dnia 1 bm. upłynęło 12 lat od chwili powstania, drogą fundacji przez znanego działacza społecznego, przemysłowca, dziś sędziego już p. Jana Mączkowskiego, konwiktu biskupiego w Świeciu, któremu dano nazwę „Gregorianum", ku czci poległego na wojnie polsko-bolszewickiej syna Grzegorza Mączkowskiego.

Przez te 12 lat przewinęło się przez mury konwiktu blisko 200 wychowanków. Konwiktem zarządza każdorazowy ks. prefekt miejscowego gimnazjum państwowego. Pierwszym zarządcą był czcigodny ks. Turzyński, obecny dziekan i kanonik w Gdyni; po nim aż do tej pory zarządcą jest ks. dr. Dunajski.

— (ś) **Przed kursem i pokazem pszczelarskim.** Miejscowe Tow. Pszczelarzy; które na wystawie toruńskiej, otrzymało wysokie wyróżnienia za najlepszy miód i wosk; projektuje urządzenie trzydniowego kursu pszczelarskiego oraz pokazu. Kurs odbędzie się przy współudziale uczni tut. szkoły rolniczej.

— (ś) **Z kina „Astoria".** W najbliższych dniach wyświetla miejscowe kino dźwiękowe „Astoria" polski film pt. „Bohaterowie Sybiru".

Opuściła męża i rzuciła się do stawu

Świecie, n. W.

(ś) Przed kilku dniami opuściła dom i męża bezdzietna Elżbieta Stachowiakowa, lat 36, zamieszkała pod Warlubiem. Mąż nie wiedział, dokąd żona się udała. a poszukiwania pozostały również bezcelowe.

Aż tu w tych dniach doniesiono policji, że w stawie polnym, położonym na pograniczu wsi Bzowo i majętności Bąkowo, znaleziono zwłoki jakiejś kobiety, częściowo w rozkładzie, ubrane w odzież letnią. Sekcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek utopienia się. Przywołany Stachowiak rozpoznał w zwłokach swą żonę.

Popełniła ona samobójstwo; przyczem dodać należy, iż przed jakimś czasem usiłowała ona pozbawić się życia przez skoczenie do studni, lecz zdołano zapobiec samobójstwu.

Chojnice

Śmierć dziecka w trybach młockarni

W Karpnie w powiecie chojnickim wydarzył się wypadek, który wywarł na mieszkańcach kaszubskiej wsi przygnębiające wrażenie.

W czasie młócenia zboża u rolnika Jankowskiego w Karpnie została przez nieostrożność pochwycona przez wał transmisyjny 13-letnia wnuczka Jankowskiego Marta Zakrzewska z Melanówka (pow. chojnicki) tak nieszczęśliwie, że nie zdążyła już oderwać sukni, którą pochwycił wał transmisyjny. Siłą obrotu wału Zakrzewska została kilkakrotnie uderzona o klepisko, co spowodowało całkowite potłuczenie tylnej części głowy, złamanie ręki prawej i ogólne obrażenia cielesne. Zatrzymano natychmiast wprawdzie maneż i zluzowano nawiniętą na wał transmisyjny dziewczynę. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Marta Zakrzewska nie odzyskawszy przytomności zmarła po kilku godzinach. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

Sępólno

— **Samobójstwo.** Dnia 4 bm. powiesił się na belc we własnej stodole — rolnik Matysik Franciszek, lat 57, żonaty, zam. w Wałdowie pow. Sępólno. Dochodzenia ustaliły, że denat od dłuższego czasu cierpiał na serce i rozstrój nerwowy i dawno już nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Starogard

— **Powózka pod pociągiem.** Dnia 8 bm. o godz. 1.30, pociąg towarowy tranzytowy, zdążający z Chojnic do Tczewa — na przejeździe kolejowym przy dworcu Zblewo w pow. starogardzkim najechał na jednokonną furmankę Szamłeckiego Antoniego (zam. w Osiu pow. świecki). Wskutek najechania został koń zabity, wóz i znajdujące się na nim wyroby szczotkarskie — roztrzaskane, a ponadto doznali obrażeń ciała Szamłecki Antoni, jego żona Pelagja, oraz Stachowiak Franciszek. Materjalne straty wynoszą **około 600 zł.** Szamłecką przewieziono do szpitala w Świeciu, zaś pozostałych do domu. **Winę wypadku ponosi kolejarz Szwedowski Bronisław,** który nie zamknął przed przejazdem pociągu szlabanów.

Podpisanie umowy o kupnie Stoczni Gdańskiej przez miasto

Cena kupna wynosi 150 tys. zł.

Gdynia, 9. 9. W dniu wczorajszym **podpisana została w Gdyni umowa notarjalna,** dotycząca **kupna przez miasto 76 proc. akcyj Stoczni Gdyńskiej** od dotychczasowej właścicielki — Stoczni Gdańskiej. Umowę podpisali w imieniu strony sprzedającej pp. dyr. **Komorowski i de Vogel,** ze strony m. Gdyni p. wicekom. Rządu inż. **Szaniawski.** Cena kupna wynosi **150.000 złotych.**

Umową kupna—sprzedaży nie jest objęty **dok pływający,** który pozostaje własnością Stoczni Gdańskiej. Dok ten właścicielka oddała swego czasu w dzierżawę Stoczni Gdyńskiej za sumę **około 80 tysięcy zł rocznie.** Obecnie Stocznia Gdańska wystąpiła do m. Gdyni z ofertą **nabycia doku na własność,** wzgl. dalszego wydzierżawienia go, zrzekając się jednocześnie należności z tytułu czynszu za m. sierpień. Jak sprawa ta będzie rozstrzygnięta, na razie nie wiadomo.

Umowa weszła w życie z dniem jej podpisania. Tak więc **od wczoraj miasto stało się wreszcie właścicielem Stoczni Gdyńskiej.**

Z pobytu Pana Wojewody w Grudziądzu







. P. Wojewoda dziękuje dzieciom w Białochowie za powitanie i kwiaty; 2. Powitanie p. Wojewody przez wójta w Białochowie. — 3. P. Wojewoda wśród dziatwy szkolnej w Białochowie

Piloci szybowcowi na start

Apel do wszystkich miłośników szybownictwa

Pomorska Szkoła Szybowcowa LOPP w Gostomiu rozpoczęła nowy 15-dniowy kurs pilotażu szybowcowego dla A B i C. Nowa ta szkoła, która powstała dzięki twórczej inicjatywie Pomorskiego Okręgu LOPP odległa od stolicy Kaszub Kościerzyny 11 km, leży u podnóża Łysej Góry, z której ma się prześliczny widok na daleko ciągnące się pola, pas wzgórz i lasów, z których ciemnych cieni odbijają się srebrzyste tafle jezior. Ale nietylko ładną panoramę na Kaszubską Szwajcarję daje nam nasza „Łyska" lecz co ważniejsze jest ona tak idealnie ukształtowana, że loty ślizgowe i żaglowe są umożliwione przy każdym wietrze. A to właśnie jest najważniejszym czynnikiem przy szkoleniu szybowcowem. Że też tak jest to potwierdzą najlepiej wyniki osiągnięte w tut. szkole. A mianowicie wyszkolono w krótkim czasie 30 pilotów szybowcowych w kat. A B i C. Nawet rekord długości lotu, który w zeszłym roku ustalił stary wytrenowany pilot p. Zarucki w czasie 13 minut 25 sek. został pobity przez kursistę tut. szkoły, który dzień przedtem otrzymał kat. B, następnego dnia żaglował na zwykłym szkolnym szybowcu typu „Wrona bis" 40 min. 53 sek. osiągając przez to kat C. sportową. Takie wyniki są zarazem dowodem, że wyszkolenie które leży w doświadczonych rękach p. kierownika szkoły szybowcowej kpt. Gallusa Bolesława i pomocnika jego p. Skowronka Kazimierza stoi na wysokości swego zadania. Dlatego też każdy który choć trochę ma zamiłowania do tego zdrowego i pożytecznego sportu, niech się zgłosi i weźmie udział w kursie. Opłaty są minimalne, gdyż wynoszą za kat. A 15 zł. za B. C. lub loty treningowe po 10 zł. Utrzymanie wraz z noclegiem kosztuje dziennie 2 zł. Bardzo zdrowe posiłki dostaniemy 5 razy na dzień. Tak że z głodu nikt nie umiera. Mamy teraz dzień w dzień śliczną pogodę, bowiem zaczęła się sławna „kaszubska jesień". A co ważniejsze wiatry i to takie, że z radości każdemu pilotowi serce prędzej bije, bo z szybkością 12 do 15 na sek. dmucha sobie zachodni wiaterek. Zresztą wrzesień i połowa października to sezon szybownictwa. Że z takim wiatrem o dobry wynik nie bardzo trudno jest zrozumiałem. Dlatego radzę jeszcze raz wszystkim kolegom po fachu lub młodym adeptom tego królewskiego sportu: „Pakujcie manatki i przyjeżdżajcie. Szybowce na starcie oczekują was". W imieniu kierownictwa szkoły dodam, że zniżk. 82 proc. kolejowe wydają powiatowe komendy PW i WF. z dokumentów potrzebne są: 1) świadectwa zdrowia, ważne na rok 1936, wystawiane bezpłatnie przez poradnie sportowe ośrodków WF i PW, 2) świadectwa przynależności organizacyjnej. 3) 2 fotografje, 4) dla niepełnoletnich zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów.

Pilot szybowcowy.

Ze szkoły Szybowcowej LOPP w Gostomiu

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP. podaje do wiadomości, iż dnia 7 bm. rozpoczął się III. kurs w Okręg. Szkole Szybowcowej LOPP. w Gostomiu pow. Kartuzy.

Kandydaci winni się zgłosić w dniu 6 września br. u kierownika Szkoły w Gostomiu.

Opłaty:

Opłata od członków LOPP., Kół szybowcowych i Klubów lotniczych wynosi:

1. Za wyszkolenie do kat. A. 5,— zł.
2. Za wyszkolenie do kat. B 5,— zł.
3. Za wyszkolenie do kat. C 5,— zł.
4. Trening (50 lotów) na szybowcu typu „Wrona" bis 10,— zł.

Utrzymanie i noclegi:

Wszyscy uczniowie - piloci będą mogli utrzymywać się i mieszkać na kwaterach we wsi po cenie od 2,— zł. za całodzienne utrzymanie i nocleg.

Zgłoszenia:

Do zgłoszeń należy dołączyć: 1) krótki życiorys, 2) dwie fotografje, 3) świadectwo zdrowia na rok 1936 wydane przez Poradnię Sportowo - Lekarską przy Ośrodku WF. i PW., 4) poświadczony wykaz lotów szybowcowych (o ile kandydat już latał), 5) świadectwo przynależności organizacyjnej, 6) świadectwo z kursu teoretycznego, 7) zezwolenie rodziców lub opiekunów (niepełnoletni), 8) znaczek pocztowy na odpowiedź.

Wszyscy kandydaci, których zgłoszenia zostaną uwzględnione, otrzymają zaświadczenia do uzyskania zleceń na przejazdy kolejowe do Kościerzyny i z powrotem (80 proc. ulgi).

Piekny obywatelski czyn pułk. Drejmana i uczestników kursów oficerskich

W środę, dnia 9 września 1936 r. Pan Wojewoda Pomorski, Władysław Raczkiewicz, przyjął między innymi pana pułkownika Jana Drejmana, który złożył do rąk Pana Wojewody kwotę zł. 362,—, zebraną od oficerów uczestników kursu, prowadzonego przez pana pułkownika.

Tradycyjnym zwyczajem rok rocznie na zakończenie podobnych kursów, odbywa się specjalne pożegnanie uczestników, którzy w drodze składki składają na ten cel odpowiednie sumy.

Mając na uwadze wyjątkowo ciężkie położenie materjalne szerokich mas ludności, pan pułkownik Drejman postanowił w roku bieżącym zrezygnować z urządzenia uroczystego pożegnania uczestników kursu, przeznaczając odnośne sumy do dyspozycji Pana Wojewody.

Pan Wojewoda Pomorski otrzymaną od pana pułkownika Drejmana kwotę przeznaczył w całości na rzecz pomocy dla ofiar tegorocznego huraganu, który poczynił znaczne szkody w powiecie toruńskim.

* * *

Dalsze ofiary na rzecz Wojew. Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Klęski Żywiołowej:

Pow. Komitet w Nowemmieście	zł. 770,45
Komenda Pow. Policji Państwowej Działdowo	„ 6,20
Komenda Policji Państwowej Kościerzyna	„ 1,87
Komenda Policji Państwowej Pow. Chojnice	„ 32,65
Posterunek Policji Państw. Kartuzy	„ 16,75
Posterunek Policji Państw. Golub	„ 3,00
Razem	zł. 830,92

Podgórz

Donosłe uchwały Rady Miejskiej

Powitanie p. starosty — Elektryfikacja Stawek — Zakup samochodu strażackiego i motopompy — 500 zł na F. O. N.

Dnia 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza **Stamirowskiego,** który powitał p. starostę powiatowego **Bruniewskiego.** P. starosta w odpowiedzi wyraził życzenie, by w całym powiecie obywatelstwo żyło w zgodzie i harmonji dla dobra Państwa, zaznaczając, że jako starosta mieszkańców powiatu równie będzie traktował i dla każdego obywatela gabinet starosty jest otwarty. W czasie wygłaszania sprawozdania komisji rewizyjnej przewodniczył p. radny **Piątek.** Sprawozdanie to odczytał przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. radny **Kobędza.** Uchwalono przeprowadzić elektryfikację gromady Stawki i **zakupić strażacki samochód-podwozie i motopompę.**

Bardzo obszernie omawiano **oświetlenie ulicy od Podgórza do mostu kolejowego,** co już kilkakrotnie na posiedzeniu rady miejskiej poruszano. W sprawie tej pisano do władz kompetentnych, ale bez wyniku.

Przyjęto sprawozdanie o przeprowadzonej pracy kanalizacyjnej do wiadomości. Jednogłośnie uchwalono przy oklaskach **500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej,** poczem na cześć armji i Wodza Rydza - Śmigłego wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje!"

(K.)

Zebranie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego

Onegdaj odbyło się w świetlicy przy hali balonowej zebranie Związku Strzeleckiego oddział żeński pod przewodnictwem prezeski M. Kobędzowej. W zebraniu wzięli udział: komendantka powiatowa, komendant powiat. PW. i WF. kpt. Jastrzębski, referent wychowania obywatelskiego Bruski i inni.

Uchwalono podział pracy strzeleckiej na okres zimowy. W obszernej dyskusji uchwalono brać udział w Święcie Sportowym Powiatowym w dniu 20 września. Obszerny referat wygłosiła komendantka powiatowa, zachęcając do pracy dla dobra Państwa. P. kpt. Jastrzębski szczegółowo omówił plan pracy strzeleckiej na najbliższy okres na całym terenie powiatu oraz zachęcał do intensywnej pracy w sporcie zimowym.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Podgórzu

W miesiącu sierpniu br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia zgłosili: Tański Michał, robotnik, syna; Zieleńkiewicz Witold, szewc, córkę; Smuczyński Feliks, kupiec, córkę; Rosiński Stanisław, listonosz, córkę; Szczepański Zygfryd, czeladnik piekarski, córkę; Loch Stanisław, robotnik, córkę; Silkowski Bolesław, urzędnik kolejowy, córkę; Krych Klemens, pracownik kolejowy, syna; Popławski Antoni, robotnik, córkę; Wollman Brunon, mechanik, syna; Skrzypnik Józef, rolnik, córkę; Piechowski Franciszek, piekarz, syna; Polanowski Ignacy, czeladnik ślusarski, córkę; Lewandowski Bronisław, czeladnik krawiecki, córkę; Kawka Józef, stolarz, syna; Żółtowski Władysław, robotnik, syna; Żółtowski Władysław, robotnik, syna.

Zmarli: Tański Stanisław, pięć minut; Rutkowska Teresa, trzy miesiące; Rafiński Antoni, 71 lat; Golus Łucja, 19 lat; Żółtowska Marjanna, 86 lat; Muszyńska Zofja, 4 miesiące i 15 dni; Brüggemann Augusta, 69 lat; Popławska Irena 16 dni.

Śluby zawarli: Kałdowski Maksymiljan, ogrodnik i Marjanna Kaczmarek; Borszewski Władysław, ślusarz kolejowy, wdowiec i Agnieszka Kempa; Ostrowski Paweł, Józef, właściciel drogerji i Jadwiga Noga; Buller Leon, Wincenty, mleczarz i Helena Wołyńska.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie we wschodniej połowie, a zachodnie i północno-zachodnie w zachodniej połowie kraju.

KALENDARZYK.

Czwartek, 10. 9.: Mikołaja z Tol.
Piątek, 11. 9.: Jana Gabriela.
Sobota, 12. 9.: Imien. Najśw. Marji Panny.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 9 bm. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,11 (2,12); Zawichost +1,52 (1,50) Warszawa +1,18 (1,28); Płock +0,87 (0,84); Toruń +0,90 (0,88); Fordon +0,83 (0,84); Chełmno +0,70 (0,73); Grudziądz +0,90 (0,93); Korzeniewo +1,03 (1,10); Piekło + 0,32 (0,38); Tczew +0,27 (0,31); Einlage +2,56 (2,56); Schiewenhorst +2,80 (2,78). Temperatura wody w Wiśle 12,5 (13,1).

Na bruku bydgoskim

— **6-mies. Wieczorny Kurs Handlowy** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpocznie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 7-mej wieczorem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienia udziela sekretarjat szkoły w godzinach urzędowych (ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61). (5935

— **Złodziej w księgarni.** Wykorzystując tłok panujący w sklepie, w związku z nowym rokiem szkolnym — nieznany złodziej skradł w księgarni B-ci Bażańskich 10 zł. Michałowi Wremblowi (Wysoka 13). Pragnąc uchronić kupujących od podobnych wypadków właściciel księgarni ustalił specjalny dozór w sklepie.

— **Sam oddał się w ręce policji.** Na początku b. tygodnia przybył do Bydgoszczy niejaki Tadeusz Rudnicki z Gdyni, ktory sprzeniewierzył na szkodę Tow. Budowy Osiedli (TBO) w Gdyni kwotę 2.000 zł. Rudnicki sam oddał się w ręce policji bydgoskiej, która skierowała defraudanta do sędziego śledczego. P. sędzia śl. Mniszewski zarządził areszt zapobiegawczy.

— **Wielka Rewja Mody.** Staraniem miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17 w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" wielka rewja mody, urozmaicona programem wokalno - muzycznym. Najnowsze modele z Bydgoskiego Domu Towarowego. Dochód przeznacza się na szkolenie drużyn ratowniczych.

Chleb dla Polaków

W Busku (10.000 mieszk.) koło Lwowa jest bardzo potrzebny skład bławatów. Jest lokal do wynajęcia za 40—50 zł miesięcznie w centrum. Sprawa b. pilna.

* * *

W Buczaczu (m. powiatowe woj. Tarnopol) bardzo potrzebna piekarnia chrześcijańska. Powodzenie zapewnione.

* * *

Zaleszczyki potrzebują chrześcijanina — dobrego kupca bławatnika i żelazniaka.

* * *

Zasobniejsza firma chrześcijańska może uzyskać licencję na wyrób bezkonkurencyjnego artykułu (opatentowane rękawice impregnowane do czyszczenia, odkurzania wszelkich przedmiotów malowanych, lakierowanych, polerowanych, skórzanych itp.). Zapotrzebowanie na ten artykuł jest wielkie.

* * *

W większym mieście woj. łódzkiego potrzebny jest chrześcijański skład żelaza i okuć, któryby dostarczał zdunom i przedsiębiorstwom budowlanym odpowiednich wyrobów. W tym samym mieście potrzebny jest fotograf. Niema ani jednego chrześcijanina. Uświadomione społeczeństwo zapewnia powodzenie.

* * *

W mieście powiatowym woj. łódzkiego — Wielkopolanin może nabyć jedyny polski skład bławatów. Musi być dobry fachowiec i dobry kupiec.

* * *

Wytwórnia octu w Małopolsce poszukuje chrześcijanina obeznanego z fabrykacją wymienionego produktu według nowoczesnych sposobów. Sprawę traktować jako pilną.

* * *

Konieczne jest przejęcie w ręce polskie garbarni wraz z 26 morg. ziemi i zabudowaniami za 16.000 zł. Miejscowość wskaże Związek Polski.

* * *

Wielkopolanin poszukuje wspólnika z 2—3 tys. zł celem hurtownego wypuszczenia na rynek własnym, tańszym sposobem produkowanego radjosprzętu.

* * *

Niefachowiec z kapitałem i koncesją na założenie fabryki octu w jednym z większych miast b. Galicji poszukuje wspólnika fachowca Wielkopolanina.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 10 września

Żołnierze wracają

W niedzielę, dnia 13 września o godzinie 16 żołnierze garnizonu bydgoskiego powracają w mury naszego miasta.

Powracając po odbyciu uciążliwych i męczących ćwiczeń, które przecież jedno tylko mają na celu — zwiększyć nasze bezpieczeństwo i umocnić naszą obronę. Żołnierz bowiem jest tym, który trudzi się i życie kładzie nie za siebie, lecz dla celów większych i donioślejszych.

Należy mu się przeto od społeczeństwa, któremu służy, i które chroni — wdzięczność i miłość.

Tym uczuciom tak powszechnym, jeżeli chodzi o naszego żołnierza, dajmy wyraz **w dniu powrotu wojska naszego.**

Powracającemu do miasta żołnierzowi dajmy w darze nasz **czynny, żywy i bezpośredni entuzjazm.**

Niech widzi wszędzie, przeciągając ulicami, rozradowane twarze, uśmiech i kwiaty. Niech odczuje w tym dniu najwyraźniej, że społeczeństwo całe stoi tuż przy nim, że go kocha i że jest mu bliskie.

Jak najuroczyściej przygotujmy się do powitania naszych żołnierzy.

Oddziały wkraczają od ulicy Kujawskiej przez ulicę Bernardyńską i Jagiellońską na ulicę Gdańską.

Na placu Wolności odbędzie się o godzinie 16 defilada.

Organizacje i orkiestry ustawią się wzdłuż trasy. Poczty sztandarowe staną na placu Wolności, przy miejscu defilady.

Dopuściła się przestępstwa, by skompromitować swoją rodzinę

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy toczyła się onegdaj niezmiernie ciekawa rozprawa karna.

Na ławie oskarżonych zasiadła **30-letnia b. nauczycielka Weronika Wiertelak,** która w czerwcu r. b. dopuściła się wyrafinowanego i podstępnego oszustwa.

Oskarżona udała się do pensjonatu p. Stanisławy Andrzejewskiej, rzekomo w tym celu, by wydzierżawić pokój dla swej siostrzenicy. Opuszczając pensjonat, Weronika W. zdjęła z drzwi lokatorki pensjonatu, urzędniczki K. K. O. p. Ewy Kustowskiej bilet wizytowy, który posłużył jej do wykonania przemyślnego planu oszukańczego.

Weronika Wiertelak napisała na bilecie kilka słów w imieniu p. Ewy Kustowskiej, prosząc o wydanie płaszcza i kapelusza. Właścicielka pensjonatu, widząc bilet swej lokatorki, bez wahania wydała żądane przedmioty, wartości 80 złotych.

Przed sądem oskarżona złożyła sensacyjne oświadczenie. Zeznała, iż oszustwa nie dopuściła się z chęci zysku, lecz tylko dla tego, by skompromitować swoją rodzinę, która rzekomo nie troszczy się o nią. Słowa oskarżonej być może zasługiwałyby na wiarę, gdyby nie karta karna, która wykazuje już kilka wyroków skazujących, jakich dorobiła się osobliwa „mścicielka".

Sąd skazał Weronikę Wiertelak na **6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 13 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem. ul. Gdańska 65, tel. 33-85. Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek na afiszu **„Wielki człowiek do małych interesów"** Al. hr. Fredry z dyr. Stomą na czele świetnego zespołu.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Gościnne występy dyr. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Od soboty rozpoczyna w naszym teatrze gościnne występy dyr. **Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa** w podwójnym charakterze: artystki i reżysera. Znakomita artystka, długoletnia kierowniczka sceny wileńskiej i poznańskiej wystąpi w głośnej sztuce W. Fodora **„Matura"**, stwarzając w roli Klotyldy Wimmer istne arcydzieło sztuki aktorskiej. **„Matura"** obiegła w tryumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie niepowszedni sukces artystyczny i kasowy. W obsadzie dalszych ról znajdą pole do popisu pp.: Czechowska, Erhartówna, Leńska, Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Lochman, Nowakowski, Połoński, Serwiński i Szyndler. Premiera w sobotę, dnia 12 bm.

Legitymacje zniżkowe w dalszym ciągu nabywać można codziennie w kancelarji teatru od godz. 10 do 2 i od 7 do 8 wiecz.

KINA:

ADRIA: „Pokusa" i nadprogram.
BAŁTYK: „Djablica z Kan-Kanzas" i „Tygrys Pacyfiku".
APOLLO: „Wielki pan" i dodatek kolorowy
KRISTAL: „Śmiertelny skok" z Harry Peelem i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Syn admirała".
REWJA: „Jego wielka miłość".

Cyrk i miasto liliputów w Bydgoszczy

Od kilku dni sensację w Bydgoszczy budzą rozplakatowane na słupach ogłoszeniowych afisze, zapowiadające przyjazd cyrku i „miasta liliputów" do Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, zapowiadany cyrk przybył do Bydgoszczy już w dniu dzisiejszym i dziś wieczorem o godz. 8,30 odbędzie się otwarcie cyrku.

Równocześnie otwarte zostanie „miasto liliputów, w którem znajduje pomieszczenie 47 małych, acz dorosłych mieszkańców. Cyrk pozostaje w Bydgoszczy kilka dni, to też wszyscy będą mogli poznać bezpośrednio ciekawe życie najmniejszych ludzi świata, a ponadto zobaczyć ich oryginalne produkcje cyrkowe.

Przedstawienia odbywać się będą codziennie dwa razy: o godz. 11,30 i 8,30 wieczorem. Miasteczko otwarte jest od godz. [illegible] po poł. Cyrk mieści się przy ul. Królowej Jadwigi.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu Bydgoszczy

Wczorajszej nocy nieujawnieni dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do sklepu fabryki stempli p. **Zawadzkiego przy ul. Pomorskiej 1 a.**

Włamywacze, dostawszy się przez drzwi ze strony podwórza do sklepu, zabrali **dwie maszyny do pisania,** znajdujące się w oknie wystawowym. Maszyny przedstawiały wartość 1.300 zł.

O zuchwałym włamaniu powiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenia przy współpracy Wydziału Śledczego.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Wielki człowiek do małych interesów"

Komedja w 5 aktach A. Fredry.

Z dn. 5 bm. Teatr Miejski w Bydgoszczy rozpoczął oficjalnie „Wielkim człowiekiem do małych interesów" swój 16-ty a pod dyrekcją Wł. Stomy 10-ty z rzędu, sezon. Była to chwila uroczysta, bezmała jubileuszowa, chwila pełnej, radosnej afirmacji polskiego ducha, polskiej myśli i polskiej poezji na scenie i w murach, stanowiących ongi — czasu niewoli — zdawałoby się niewzruszalny bastion kultury obcej, bezwzględnej w jej tendencjach eksterminacyjnych. Inauguracyjna premiera Fredry dała jeszcze jedno świadectwo prawdzie o głębokich lechickich pokładach tej ziemi rubieżnej, przeobraziła się w misterium niezniszczalności ducha narodowego. Jemu to wszystek swój zapał, wiedzę, umiejętności i talent złożył w służbie długotrwały włodarz teatru p. Władysław Stoma, przeistaczając bydgoską świątynię Melpomeny w kuźnicę żywego słowa polskiego.

Dowodem tego repertuar minionych lat, którego probierzem niechajże będzie krótki retrospektywny rzut oka na afisz ub. sezonu. Znajdujemy na nim nazwiska świetne, zdobiące szczyt Panteonu polskiego, jako to: Słowacki, Fredro, Wyspiański, Żeromski, a dalej Korzeniowski, Rydel, Kiedrzyński, Ruszkowski i in. Taż supremacja rodzimej literatury utrzymana będzie konsekwentnie i w obecnym sezonie. Przewidziani są: Słowacki, Fredro, Bałucki, Siedlecki, Konczyński, Kiedrzyński, Łopalewski, Ładosiówna i in. Na czternaście zapowiedzianych premier — 10 polskich. Brawo!

„Wielki człowiek do małych interesów" należy do rzędu około 40 sztuk „pośmiertnych" Fredry, napisanych po r. 1835, kiedy to autor „Zemsty", dotknięty boleśnie pochopną krytyką Goszczyńskiego, zarzucającą mu nietylko ślepe naśladownictwo obcych wzorów i kosmopolityzm, ale i poziomość uczuć, a nawet niemoralność — złamał pióro, by od współczesnych odgrodzić się murem wyniosłego, pogardliwego milczenia. Komedia ta najwartościowsza bezsprzecznie ze spuścizny pośmiertnej Fredry odzwierciadla bodajże najdobitniej ową zadziwiającą uległość genialnego pisarza wobec imperatywów konwenansu szlacheckiego. I w niej przejawia się ciasność horyzontu, pewnego rodzaju „eksterytorialność" zamknięta ściśle w kręgu życia prywatnego i wreszcie mały ciężar gatunkowy figur — co stanowi może jedną z przeszkód do pełniejszego zbratania dzisiejszej publiczności z Fredrą mimo jego niezrównanego artyzmu. Nas ludzi powojennych znieczula „pańskość" tych komedyj, które wydają się obce wszystkiemu, co się dzieje poza polem widzenia szlacheckiego ganku. Komedia Fredry jest z ducha swego zdecydowanie konserwatywna, nie patrzy naprzód, nie burzy starych form, nie toruje drogi nowym. Bawi się z nieprześcignionym dotychczas mistrzostwem śmiesznostkami małych ludzi, karcąc je tylko z lekka. Nie walczy o nic, niczego nie wali w gruz, niczemu nie uprząta drogi. Zwrócona jest z czułością w przeszłość. Dziś bierze nas tylko, czaruje i ujarzmia przecudnym artyzmem Fredry, niezrównaną plastyką jego wizji. Uwieczniony przezeń odcinek epoki z przed stu lat posiada dziś jedynie walor niezbyt zresztą budującego dokumentu obyczajowego. Są to mimo swej wesołości niewesołe pomniki minionej kultury. Badamy na nich owe życie tak bliskie, a zarazem tak odległe, jak hieroglify Fenicjan odcyfrowane z nawpół zatartych rysunków starej urny.

Trwałe powodzenie „Wielkiemu człowiekowi do małych interesów" — komedii rozwlekłej, niedorównującej polotem, humorem i dowcipem dziełom z pierwszego okresu twórczości Fredry — zapewnia czołowa postać sztuki, Ambroży Jenialkiewicz. Jedna z najkapitalniejszych galerii typów komedii polskiej i bodajże światowej. Wobec tej figury bledną wszystkie inne, stają się nieważne. Szkoda wielka, iż nie pokazał nam Fredro (nie opuszczający nigdy dworku) swego Jenialkiewicza, owego niebezpiecznego szkodnika, intryganta i kombinatora o ptasim mózgu, a olbrzymich ambicjach w jego właściwym żywiole — przy pracy społecznej. Zawikłany w aferki rodzinno-miłosne traci na sile i wyrazistości, łagodnieje w swym potenciale niszczycielskim, nie uzmysławia w pełni groźby, jaką ludzie tego pokroju stanowią dla życia zbiorowego. Ten dziwak i nadęty matoł w życiu domowym nieszkodliwy przeistoczyłby się na arenie szerszej, publicznej swem impulsywnem komplikowaniem najprostszych nawet rzeczy wprost w żywioł burzącego się wszystko chaosu.

Szczupłość miejsca nie zezwala na wszechstronne oświetlenie wszystkich rysów charakteru zarówno Jenialkiewicza, jak i innych figur komedii, oraz w stosunku do nich — autora. Nawiasem zaznaczając, dziś razi nas poniekąd sentyment Fredry dla drugiej również niesympatycznej postaci komedii, szaławiły i nieroba Karola. Chłopaczek szpera zawzięcie po herbarzach za bogatą ciotką, czeka aż bogata panna zechce mu oddać swój posag. I jego to nagradza Fredro ręką pięknej, bogatej i rozumnej Matyldy.

Wznowienie komedii Fredry było trochę niepewne. Całości brakło śmiałej, zdecydowanej linii. Sztukę odegrano może zbyt kameralnie i „celebrowanie", podczas gdy ton lekki, żywy, o nasileniu groteskowym, uwypukliłby dosadniej **właściwy jej styl.** Na czoło zespołu wysunął się nietylko z roli, ale i mocą swego talentu dyr. **Wł. Stoma** jako Ambroży Jenialkiewicz. Był pysznym wcieleniem Fredry, stworzył sylwetkę niezapomnianą. Może jedynie zbytnią jowialnością zatarł ostre rysy postaci, umniejszył jej wymiary negatywne. Mimo to Jenialkiewicz dyr. Stomy był bardzo bliskim pierwowzoru. „Stylowego" kroku dotrzymywali p. Stomie pp.: **Serwiński** (świetny Leon), **Szyndler** (lekki i ruchliwy Karol), **Lochman** (doskonały Ignacy) i bardzo dobry **Dytrych.**

Premiera wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie przez wzgląd na przewagę w obsadzie „ludzi nowych". Poznaliśmy za tym p. **Halinę Michalską** (Matylda), aktorkę pewną i uzdolnioną (nad głosem ustawionym na jednym tonie i niemodulowanym należałoby jeszcze popracować), p. **Irenę Szabelakównę** (Aniela), której pierwszy krok na scenie rokuje duże nadzieje na przyszłość, p. **Piotra Połońskiego** (Dolski), aktora doświadczonego i ciekawie się zapowiadającego, p. **Zdzisława Nowakowskiego** (Antoni) o genre charakterystycznym, p. **Zbigniewa Koczanowicza** zdradzającego zdolności nieprzeciętne i **p. Romana Jaglarza,** który dzięki swemu emploi i warunkom będzie miał zapewne niejednokrotnie możność szczerego ubawienia publiczności. Oczywiście zgranie zespołu — jak to zazwyczaj na przełomie dwóch sezonów bywa — pozostawiało wiele jeszcze do życzenia mimo trudu, jaki zadał sobie dobry nasz znajomy, reżyser p. **Kazimierz Korecki.** Jest to zresztą kwestją krótkiego tylko czasu „symbiozy". P. **Hawryłkiewicz** dał ciepłe wnętrza.

Tak oto Teatr bydgoski rozpoczął swój nowy rok pracy pionierskiej. Ślemy mu jak najlepsze życzenia owocnych jej wyników, pewni, iż Bydgoszcz cała pełnym poparciem utrzyma tę tak ważną placówkę kultury rodzimej.

(gr.)

Fabryka Szyldów i Wyrobów Metalowych
WYTWÓRNIA STEMPLI
HENRYK RAUSCH
Zał. 1902 **Toruń** Zał. 1902
Trawione szyldziki met. firmowe i reklamowe,
Artykuły galanteryjne (Pamiątki Torunia) i t. p.,
Grawury, szablony, szyldy na drzwi, odznaki,
Stemple kauczukowe i metalowe różn. rodzaju
Tel. 1554 **Tel. 1554**
4700

Tylko 4 dni w Bydgoszy na placu przy ul. Król. Jadwigi Tylko 4 dni
CYRK i MIASTECZKO LILIPUTÓW
Dziś o godzinie 8.30 wiecz. otwarcie cyrku
Codziennie o godzinie 4.30 i 8,30 wieczorem.
Wspaniały rewelacyjny program wykon. wyłącznie przez liliputów.
Miasteczko otwarte codziennie od godz. 2 po poł.
Wstęp 50 gr. (dorośli), 25 gr. (dzieci). 5934

Hotel
„Królewski Dwór“
Grudziądz, Rynek 3-4
W czwartek, dnia 10 bm.
Orkiestra Hetty Grysa urządza drugi
„WESOŁY WIECZOREK“
z programem wielce urozmaiconym
W sobotę, dnia 12 bm.
„Wielki Dancing Familijny“
Codziennie od godz. 20-tej
Dancing 5925Gk
przy miłej i upajającej muzyce
Wstęp wolny **Orkiestry „Hetty Grysa“** Wstęp wolny

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) rolnik Gerhard Steinfeldt zamieszkały w Dużym Gołąbiewku W. M. Gdańsk syn zmarłego Henryka Steinfelda i żony jego Wilhelminy z urodzenia Veuerstein;

2) panna Walltraut Hildegard Wohlfahrt zamieszkała w Kamierowie, córka posiedziciela Otona Wohlfahrta i zmarłej żony Berty z urodzenia Warmbier, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Skarszewach, w Kamierowie i w „Gazecie Morskiej“.

Skarszewy, dnia 2 września 1936 r. (5941

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) J. Żakrzewski.

ZAWIADOMIENIE

Ministerstwo Skarbu zarządzeniem No. D. IV. 21179/1/36 zezwoliło firmie naszej na załatwianie formalności celnych przy odprawach towarów w Urzędzie Celnym w Gdyni.

Na podstawie tej koncesji firma nasza staje w rzędzie przedsiębiorstw kaucjonowanych, spełniając wszystkie czynności w dziedzinie międzynarodowego transportu towarowego przez tutejszy port.

Szan. Klientelę i Zainteresowanych prosimy uprzejmie o życzliwe poparcie naszego w rozszerzonej skali przedsiębiorstwa, zapewniając Ich o solidnej i sprawnej obsłudze. 5939M

DOM SPEDYCYJNY „RAWA“
wł. Władysław i Teodor Szmańda
Telefon 14-85 **GDYNIA** **Starowiejska 21**

PRZETARG OFERTOWY.

Wojewódzkie Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Smukale pod Bydgoszczą odda w drodze przetargu publicznego najkorzystniejszym oferentom na czas od 1 października 1936 r. do 30 września 1937 r. dostawy na:

1) **mięso i wędliny,** 2) **towary kolonialne,** 3) **pieczywo,** 4) **mleko,** 5) **masło i śmietanę,** 6) **jaja,** 7) **drób,** 8) **ryby,** 9) **artykuły drogeryjne.**

Oferty w kopertach zamkniętych i zapieczętowanych z napisami określającymi przedmioty dostawy, należy składać w biurze administracji do dnia 15-go września 1936 r. godz. 13-tej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 września 1936 r. o godz. 13-tej. Przy otwarciu ofert mogą być obecni przedstawiciele firm po jednym z każdej firmy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu ofertowego bez podania powodów, jako też prawo dowolnego podziału dostaw.

Informacje dot. warunków dostawy udziela Administracja Sanatorium w godz. od 11—13-tej. Tamże odebrać można odnośne formularze.

Dyrektor
Wojewódzkiego Sanatorium dla Piersiowo Chorych.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek, dnia 10 września 1936 r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w tutejszej ekspedycji towarowej licytacja przedmiotów znalezionych na terenie W. M. Gdańska z miesiąca marca 1936 r.

Pozatem oddane będzie licytacji partja przedmiotów, pochodzących z przeprowadzki (sprzęt domowy oraz przybory krawieckie). (5938

Fundbüro Danzig Lege Tor.

Berendt Restauracja-Cukiernia
Dworcowa 6-8
Dziś czwartek
świeże kiszki i flaczki
specjalność
5944Bk *piwo żywieckie marcowe.*

GDAŃSK

Polecamy następujące firmy:

FABRYKA NAGROBKOW
polerowany granit i marmur **F. O. Winkler Ww.**
Milchkannengasse 6, tel. 22019, rok założ. 1889
Rzetelna usługa Przystępne ceny

GARDEROBA ubrania męskie
palta i płaszcze damskie
RUDOLF BRZEZINSKI
Holzmarkt 24, róg Breitgasse

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku
obrazów olejnych i innych
Specjalność: oprawa obrazów 880 Gd
Louis Schröder Gr. Scharmachergasse 3. tel. 25028

KAPELUSZE DAMSKIE
zgrabne nowości jesienne
3.90 5.90 7.50 i t. d.
AUGUST HOFFMANN jedynie Heil. Geistg. 26/27,

NEUMANN GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosz — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 885 Gd

NOWOCZESNA SZTUKA KWIACIARSKA
887 Gd *Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop“*
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor tel. 244 10

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Häkergasse 28, Oliva Am Markt 18 Sopoty Seestr. 1. 891Gd

PREZENTY *kryształy ołowiane*
własna szlifiernia. 1630
Fr. Sommer Gr. Wollwebergasse 5, tel. 276 97.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse

GDYNIA

Wytwórnia MEBLI
STEFAN GABAŁA
Gdynia, ul. Świętojańska 73. Sypialki, jadalki, gabinety męskie, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane własnego wyrobu. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. Proszę zwrócić uwagę na nr. domu. 5616M

Przedszkolanka-nauczycielka
dyplomowana, miejscowa potrzebna zaraz. Wiadomość w „Gazecie Morskiej Ilustr.“ Gdynia. 5908M

Zaopiekuje
się poważny mężczyzna (bezdzietny) na czas pozasezonowy **willą,** pensjonatem, tam zamieszkując. Szczegóły — ustne porozumienie. Zgłosić pod „Gwarancja“ do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia. 5907Mk.

Pensjonat „Słowicza“
Gdynia, Tetmajera 24, blisko Komisarjatu Rządu i przystanku autobusowego, telefon 30-06, poleca bardzo czyste, słoneczne, wygodnie umeblowane pokoje od 35 zł. miesięcznie. Może być z utrzymaniem. (5919Mk

Kursy handlowe
przyjmuję zgłoszenia Gdynia, 10 Lutego 23. (5942Mk

Kucharka
starsza, uczciwa szuka posady u 1 lub 2 osób. Zgłoszenia pod „959“ do Gazety Morskiej Ilustr. Gdynia. (5943Mk

Dla restauracji
bufet nowoczesny do piwa, 12 jednolitych kanap pluszowych, stoły marmurowe białe, lodówka, fotele, krzesła i inne sprzęty sprzedam. Oferty do „Gazety Morskiej Il.“ Gdynia. (5930Mk

Kilka wymownych
panien
do propagandy poszukuje się. Adres „Gazeta Morska Ilustr.“ Gdynia. (5940Mk

Kasa
rejestracyjna „National“ niklowa (5 kelnerów) kasa 9-licznikowa mag. Oferty do „Gazety Morskiej Il.“ Gdynia. (5932Mk

Kasa
rejestracyjna „National“ mag. 2-licznikowa dla domu towarowego na paragony. Oferty do „Gazety Morskiej Il.“ Gdynia. (5931Mk

TCZEW

2 czeladników kowalskich
może się zgłosić zaraz. Szkoła podkuwaczy wymagana. **Dłużewski, Malenin.** 5937Tk

Plac budowlany
przy głównej ulicy Tczew—Nowe Miasto od zaraz do sprzedania. Wiadom.: „Dzień Tczewski Il.“ 5936Tk

GRUDZIĄDZ

Kurs tańców
rozpoczyna się 15. września br. Prywatne lekcje każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23. Stycznia 22 m. 2. (5686GK

Motor
na prąd zmienny 2½ konny sprzedam. Wiadomość w Adm. „Dnia Grudziądzkiego Ilustr.“ Grudziądz. (5923Gk

TORUŃ

SPRZEDAŻ

Dom
1-piętrowy, oficyna parterowa oraz plac budowlany, 5 mieszkań, urządzenie gospodarcze i ogród. Cena domu bez placu 11.000 zł, razem cena 15.000 zł. Wszystko gotówką. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza“. 5402C

3 parcele
budowlane, m. — 400, 500 i 600. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza“. Toruń, Szeroka 42, I ptr. (5214C

Okazja
nowy dom 4-o piętrowy, 2 składy, ogród, wolny 15 lat od podatku, dochód roczny 5580 zł, dług 8000 amortyzacja. Cena razem z długiem 52000 zł, wpłata do umowy. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza“ Szeroka 42 I. p. (5742Ck

Dom
nowy 2 piętrowy. 3 mieszkania z wygodami na Bydgosk., dochód roczny 21.000 zł. bez podatku, wpłata 16.000 zł. Cena 21.000 zł. Dług 5000 zł. Bank Gosp, Amortyzacja. Znaczek na odpowiedź. Oferty do „Dnia Pomorza“. (5345

Dom
4-ro piętrowy na Bydgoskiem, dwa składy w dobrym stanie, dochód roczny 8.500 zł, cena 52.000 zł. wpłaty 40.000 zł, reszta hipotecznie. Na odpowiedź znaczek. — Oferty „Dzień Pomorza“ 5269C.

TAPETY
Franaszka
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL“
Toruń, Szeroka 17. 5652C

Dom
z ogrodem na przedmieściu nowowybudowany, 7 mieszkań 2 i 3 pokojowych z wygodami, dochód roczny 5.160 zł. Cena 45.000 zł. Wpłaty 35.000 zł, dług 10.000 zł b. gospodarza. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza“ 5271C.

Dom
nowy ze składem 3 piętra na Bydgoskiem 8 mieszkań 2, 3, 4 pokojowych z wygodami dochód roczny 8.160 zł. 15 lat wolny od podatku cena 65.000 zł. wpłata 30.000 zł. dług b. gospodarza 15.000 zł na 35 rat amortyzacji. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza“ 5263C

Dom
jedno piętrowy murowany, 3 mieszkaniowy, budynki gospodarcze, elektryczność, ogród 1200 m². Dom nowy wolny od podatku do 1948 r. Cena 15.000 zł gotówką. Wiadomość w filji „Dzień Pomorza“. (5500

Dom
masywny jednopiętrowy. dach kryty papą oraz budynki gospodarcze, wpłaty got. 10.000. hipot. 15000. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza“ Szeroka 42 I. p. 5208

Masywny
dom 2-piętrowy, z duż. ogrodem i wolnym placem budowlanym. Cena 25.000 i przejęcie hipoteki. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza“, Szeroka 42 I ptr. (5213

Tynki szlachetne
stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje
F-a M. Czubek i Ska
Hurt. Mater. Budowlanych Piernikarska 3/7 tel. 1643. 5187

Dom
nowowybudowany ze składem 3 piętrowy. 9 mieszkań 3 i 4 pokojowych z łazienkami, wolny od podatku z ogrodem roczny dochód 7.800 zł. na czysto. Cena 70.000 zł. wpłata 60.000 zł. dług 10.000 zł. b. gospodarza amortyzacja. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza“ 5262C

Dom
z 3-ma składami 4 piętra, dochód roczny 6.600 zł. Cena 56.000 zł. wpłata podług umowy. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza“ 5261C

Dom
rodzaj willi z ładnym owocowym ogrodem razem 3 mieszkania wolne, 3 pokoje z łazienkami i kuchnią. Cena 13.000 zł., wpłata 10.000 zł. Znaczek na odpowiedź. Oferty do „Dnia Pomorza“. (5344

2 domy
jednopiętrowe, z dużym ogrodem, cena 60.000, wpłata 45.000. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza“, Szeroka 42. (5212

Korzystnie
willa I-piętrowa, masywna z ogrodem, wolna od podatku, na Bydg. Przed. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza“ Szeroka nr. 42. I ptr. (5215

Dom dochod.
3 piętra, 2 składy, 9600 zł dochodu roczn., punkt dobry, cena 60.000, wpłata według umowy. Na odpowiedź znaczek, Oferty do „Dnia Pom.“ pod 5129C.

Dom
dochodowy ze składem, 4 piętra, masywny, dobra budowa, dochód roczny 5.500 zł. Cena 43.000 zł, wpłata 36.000 zł, reszta hipoteka 7.000 zł. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza“ 5265C.

Okazyjnie
skład galanteryjny i krótkich towarów dobry punkt do sprzedania z powodu choroby. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza“ Szeroka 42. I. p. (5743

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie
B. Włudarczak
Toruń, Prosta 5. 3862 C

LEKCJE

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 4531 C

Gry fortepianowej
teorji, harmonji lekcyj udziela rutynowany pedagog. Lekcje w domu i poza domem. Przyjmuje dzieci od lat 5-ciu. Toruń, Warszawska 2 m. 2, od godz. 4—5. (5433C

Strojenie fortepianów
wszelkie reparacje i t. p. wykonywa sumiennie i tanio, także na prowincji. Schulz, Toruń, Kochanowskiego 24, telefon nr. 1267. (5434C

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na rok 36/37. Kurs rozpoczęłam 2 września. Zapisy co dzień. Toruń, Stary Rynek 16.

DROBNE OGŁOSZENIA

TORUŃ

SPRZEDAŻ

TANIO



SZKŁA DO ZAPRAW „IRENA"-„HORTENSJA" „ZĄBKOWICE" 5706

Dom

z dwoma składami z dochodem 16.800 zł rocznie, sprzedam za cenę 120.000 zł, wpłata 75.000 zł, reszta długoletnia hipoteka. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza" 5266C.

Żelazo
Blachy
Osie
Resory
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 Tel. 2093
St. Rynek 23.
5363C

Tapety
najnowsze des. rolka od zł 0.43

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 0.37

Mydła
ziarniste Ia ½ kg tylko zł 0.43

Persil
oryginalny paczka zł 0.70

Soda
w kawałkach ½ kg tylko zł 0.06

Kartoflanka
najprzedniejsza ½ kg tylko zł 0.18

Wióry
stalowe ¼ kg paczka zł 0.47 5894Ck

Hurtownia
Jan Kapczyński
Szeroka 35.

Polecamy

Wszelkie artykuły kolonjalno-spożywcze po najniższych cenach jak:
Kawę
Herbatę
Kakao
Ryż ml. i szkl.
Kaszkę pszenną
Kaszkę krakowską
Kaszę tatarcz.
Kaszę perłową
Makaron włoski i kraj.
Owoce suszone
Migdały
Sułtanki
Koryntki
oraz wszystkie potrzebne artykuły do prania.

Fr. Kłopocki Spadkob.
Toruń, Szeroka 25. telef. 2078. (5926

Dom

½ domu 3 mieszkaniowego na Bydgoskiem Przedmieściu, ogród owocowy. Sprzedam za cenę 6.000 zł gotówką. Wiadomość w filji „Dzień Pomorza". (5499

Dom

w dobrym punkcie handlowym w Toruniu, z wolnym składem i 5 pokojowem mieszkaniem z łazienką. Cena 33.000 zł. bez długu. Znaczek na odpowiedź. Oferty do „Dnia Pomorza". (5343

Teczki
Tornistry
Piórniki
Torebki
do śniadań
poleca najtaniej
Wegner NAST.
Królowej Jadwigi 20. 5400Ck

Dom

nowy 4 piętrowy, 2 składy bez opłaty stemplowej 15 lat wolny od podatków dochód roczny 5.600 zł. cena 52,000 zł. wpłata 44.000 zł. do umowy dług 8.000 zł. b. gospodarza 4¾% amortyzacji. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5264C

MYŚLIWY
ZAOPATRUJE SIĘ
w Pomorskiej Spółce Myśliwskiej
tel. 15-77 Toruń, Łazienna 32
5734Ck

Dom

masywny 3 piętrowy z oficyną, 10 mieszkań, 3 garaże, cena 70.000 zł. Wiadomość: filja „Dnia Pomorza", Szeroka 42 I. piętro. 5209

Dom

nowowybudowany na Bydgoskiem z ogrodem. 4-ro mieszkaniowy 3 i 4 pokojowy z wygodami, dochód roczny 3.120 zł, bez długu, cena 32.000 zł. Wpłata podług umowy. Na odpowiedź znaczek. — Oferty „Dzień Pomorza" 5270C.

Maszyna

do pisania walizkowa i kuchenka gazowa na sprzedaż tanio. Toruń, Podmurna 44 I ptr. 5946Ck

Cebuli

dwa wagony mam do sprzedania. Oferty składać poste restante — poczta Małe Czyste powiat chełmiński dla „nr 21". (5918

Modry kamień

do zboża, Formalinę, Ziarnik, poleca najtaniej. Drogerja **Gałdyński,** Toruń. Szeroka 9. 5407C

Skład

z pokojem i kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza", Toruń. 5832Ck

KUPNO

Kupię wózek

dziecięcy sportowy. Zgłosz do Admin. „Dnia Pom." pod nr. 500.

Kolejki

300 mb. i 4 wózki wywrotowe kupię. Zgłoszenia „Dzień Pomorza" Toruń M. C. (5932Ck

POKOJE WOLNE

2 pokoje

komfortowo umeblowane, słoneczne, z wszelkimi wygodami dla inteligentnej samotnej osoby zaraz do wynajęcia. Oglądać można od godz. 11-tej—17-tej. Toruń, Bydgoska 58, II. ptr. m. 6. 5671Ck

Pokój

z utrzymaniem dla panienki z gimnazjum. Zapewniona troskliwa opieka, w domu konwersacja francuska Toruń, Mickiewicza 98 I. p. Marja Sakowicz. 5666Gk

DZIERŻAWY

Skład

z 2 oknami wystawowymi, róg Mickiewicza i Klonowicza nadający się dla wszystkich branż, do wynajęcia od 1. X. 1936 r. — Zgłosz.: Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon **10-03** 5644 Ck.

Skład

z 2-ma pokojami w śródmieściu. Wiadomość filja „Dnia Pomorza" Toruń. (5700C

Skład

z mieszkaniem dwu pokoj. z kuchnią wynajmę. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza" Toruń, ul. Szeroka 42 I. ptr. 5367C

Skład

i pokój z kuchnią, Mickiewicza 80, nadający się dla wszystkich branż do wynajęcia od 1. X. 1936 r. Zgłosz. Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon 10-03. 5773Ck

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie

3 pokojowe z łazienką na Bydgoskiem Przedmieściu od zaraz. Wiad. filja „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42 I p. (5701C

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza", Toruń. 5834Ck

Mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza" Toruń. 5833Ck

4-pokojowe

mieszkanie z kuchnią, łazienką, elektrycznością i gazem I. p. do wynajęcia. Adres w „Dniu Pomorza" ul. Szeroka 42 I. piętro. 5205

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią, łazienką, elektrycznością i gazem, III ptr. na Bydgoskiem przedm. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza".

Pokój

umeblowany słoneczny, Toruń, ul. Średnia nr. 2 Kwietniakówna. (5699C

Pokój

przedpokój, umeblowane. Bydgoskie zaraz wynajmę. Wiadomość Życzkowski, Toruń, Krasińskiego 100. wejście od Kochanowskiego. 5878Ck

1 pokój

z kuchnią i 2 składy do wynajęcia. Toruń, Matejki 21, telefon 1710. 5928Ck

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1 pokojowego

mieszkania z kuchnią na Bydgoskiem poszukuję. Zgł. do Adm. „Dnia Pomorza" pod „A. K."

2 pokoje

z kuchnią poszukuje emeryt wojsk. Łaskawe oferty do Admin. „Dnia Pomorza". (5945

Giełda pracy

POSADY WOLNE

Ekspedjenta

pierwszorzędną siłę, dekoratora, piszącego reklamy z dłuższą praktyką w większych sklepach delikatesowo- spożywczych poszukuję od zaraz lub 1. X. 36. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji i odpisami świadectw, oraz podaniem pensji upraszа, **St. Grelewicz,** Toruń, Wielkie Garbary 19. 5868Ck

Poważna

firma zamiejscowa poszukuje: **1 mistrza ciesielskiego, 1 mistrza betoniarskiego, 1 zbrojmistrza** wzgl. **ślusarza** obznajmionego z pracami w tym dziale, oraz **20 robotników ciesielskich.**

Zgłoszenia kierować do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5948

Kotlarza

do napinania blachy 1½ mm, potrzebuje od zaraz fabryka maszyn.

Warunki według umowy. Zgłoszenia przyjmuje filja Adm. „Dnia Pomorza, Szeroka 42. (5837

4-ch strycharzy

do wyrobu cegły systemem nowoczesnym, potrzebuje od zaraz cegielnia. Warunki: 5 do 6 zł. dziennie. Zgłosz. przyjmuje filja Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5836

POSAD POSZUKUJĄ

Zegarmistrz

wszechstronnie wykwalifikowany w swoim zawodzie, ponadto znajomość reparacji liczników gazowych, wodociągowych i elektrycznych.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń. Szeroka 42. (5846

Chłopiec

lat 16 z inteligentnej rodziny poszukuje nauki w zawodzie jako mechanik lub elektromonter. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 5882Ck

Szofer

mechanik dyplomowany, żonaty z 20-letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń Szeroka 42. 5881Ck

Buchalter

bilansista. Wykształcenie maturalne, 14 lat pracy zawodowej. Pierwszorzędne świadectwa.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5845

Szofer

mechanik, z prawem jazdy na wszelk. rodzaju pojazdach mechanicznych. Żonaty. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5842

Maszynistka

ze znajomością buchalterji. Posiada znajomość języka niemieckiego.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5844

RÓŻNE

Wspólnik

z gotówką 1000—3000 poszukuję dla branży bezkonkurencyjnie lekkich wyrobów metalowych. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń. (5927Ck

Trwałą wodną żelazkową ondulację
poleca
po cenach przystępnych
Salon de Coiffure
Bydgoska 58. 5655



Gdy fakir jest konsekwentny i odbywa spacer w swoim ogrodzie...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.